№ 226 — Rocznik XIII. Środa, 4 października 1871

Odpowiedzialny za redakcyą Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: św. Marcin No. 61

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.

Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tiém.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 3 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i honorowane.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Faubourg Poissonniere 33. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort*, *Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomas Sniegocki* w Gnieźnie: *A. Wierzbicki* w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 3 października.

W śród ciszy panującéj chwilowo w dziedzinie polityki za najciekawszą poczytać wypada wiadomość o nowym zawodzie, jaki spotkał wierno-konstytucyjnych Niemców austryackich. Przy rozpoczęciu bowiem akcyi ugodowéj zdawało się, że Węgrzy, a przynajmniéj przemożne dzisiaj stronnictwo Deaka, w walce centralistów przeciw ministerstwu Hohenwarta czynny weźmie udział, rozumie się w duchu przeciwnym federacyjnemu ustrojowi tak zwanéj Cislitawii. Tymczasem Pesti Naplo, organ stronnictwa Deaka, który już raz zaprzeczył twierdzeniu Neue freie Presse, jakoby pomiędzy Węgrami a wierno-konstytucyjnymi Niemcami istniało porozumienie, ponownym zaręczeniom rzeczonego dziennika zarzuca po prostu kłamstwo. Wyraźniéj jeszcze przemawia Ellenoer w imieniu lewicy sejmu węgierskiego, wypierając się stanowczo wszelkiéj solidarności z Niemcami i utrzymując, że interwencya Węgrów, czy to na korzyść autonomistów czy téż wiernokonstytucyjnych byłaby „nienaturalną i niebezpieczną," przyczém nie tai antypatyi swéj przeciw Niemcom, którzy Węgrom bezustannie zagrażają germanizacyą. Nie podlega więc już żadnéj wątpliwości, że spodziewany sprzymierzeniec nie dopisał centralistom. Wszakże i ten nawet zawód nie zdołał dotąd złamać ich oporu i położyć końca protestom przeciw prawomocności reskryptu cesarskiego, oraz projektom rządowym do nowych, a dla ludności słowiańskiéj sprawiedliwszych ordynacyi wyborczych. — Szczegółowe warunki ugody z Czechami dotąd nie znane. Ze Lwowa zaś dochodzi nas w téj chwili wiadomość telegraficzna, że sejm uchwalił na wczorajszém posiedzeniu adres do cesarza według znanego już czytelnikom projektu komisyi, a więc z ustępem, powołującym się na tylokrotnie wspominaną rezolucyą. Świętojurcy nie brali udziału w obradach głosowaniu, a nawet opuścili w liczbie 20 salę posiedzeń.

Francya zajęta ciągle jeszcze sprawą układu z Niemcami i knowaniami bonapartystów. Co do pierwszéj, to obecnie już i dzienniki francuskie zaczynają tracić wiarę w zaręczenia organów półurzędowych, iż tylko kwestye formalne opóźniają jéj załatwienie; Strassburger Ztg zaś, która uchodzi za wyraz zapatrywań naczelnych władz alzackich, utrzymuje wręcz, iż rokowania prawdopodobnie się rozbiją. Jeżeliby układ w rzeczy saméj nie przyszedł do skutku, to wina przedłużenia okupacyi sześciu departamentów ciążyłaby głównie na prawicy zgromadzenia narodowego, co monarchistom nie przysporzyłoby zapewne w kraju popularności.

W kwestyi intryg bonapartystów obiega obecnie pogłoska, nie zbyt zasługująca na wiarę, że p. Thiers kazał prosić poufnie ekscesarza, aby stronników swych powstrzymał od niepokojenia kraju, i że Napoleon skutkiem téj prośby wyda niebawem proklamacyą do armii. Zresztą zaręcza nowy organ bonapartystów l'Ordre, którego redaktorem jest p. Clément Duvernois, że jakkolwiek stronnicy ekscesarza pragną gorąco powrotu jego dynastyi, to przecież nie myślą zgoła o spiskach i zamachach, gdyż odrodzone cesarstwo winno być czyste i bez skazy.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny dr. Juliusz Adolf du Mesnil przy gimnazyum w Raciborzu powołany został jako nauczyciel wyższy do gimnazyum w Gnieźnie.

Korespondencye Dziennika Pozn

Wiedeń, 28 września.

(Stronnictwa w Austryi. — Położenie sprawy ugodowéj. — Widoki)

= Niemcy austryaccy dzielą się na dwa polityczne obozy. Jeśli w obecnéj walce „o utrzymanie konstytucyi" dla krajów niewęgierskich uchwalonéj w roku 1867 organa niemieckie rzecz tak przedstawiają, jakoby Niemcy austryaccy (Deutsch-Oesterreicher) jedną stanowili falangę, to czynią to z umysłu, bo istnieje w Austryi prócz liberałów i silna partya konserwatywno niemiecka, a jak ją zwykle nazywają: klerykalno feodalna.

Jedna partya tylko, wprawdzie silniejsza a szczególnie ruchliwsza, robi bezwzględną teraźniejszemu ministerstwu opozycyą.

Centraliści parlamentarni, których przewodnicy dzierzyli władzę rządową, stoją dziś na czele agitacyi przeciwugodowéj.

Oni mają wpływ na dzienniki tutejsze i zagraniczne niemieckie, i za ich pomocą rzecz partyi starają się przedstawić światu jako sprawę, około któréj się skupia cała ludność niemiecka monarchii austryackiéj.

W tém ich słabość, że chcą uchodzić za przedstawicieli idei narodowéj niemieckiéj, a że nimi nie są.

W Tyrolu n. p., w wyższéj Austryi, w Vorarlbergu, krajach czysto niemieckich większości sejmowe złożone z samych Niemców są ministeryalne, ugodzie sprzyjające i zasadniczo przeciwne systemowi centralizacyi; w innych prowincyach znowu stanowią konserwatyści z klerykalnymi mniejszość znaczną, czasami 40—50 procent.

Obóz jeden tak samo przeciwny drugiemu, jakby nie należały do jednéj narodowości. Na dowód posłuży fakt, że 15 czy 16 liberałów niemieckich, którzy otrzymali w skutek wyborów posady poselskie do sejmu wyższéj Austryi, usunęło się od obrad parlamentarnych dla tego, że partya przeciwna, to jest klerykalni, chłopscy i arystokratyczni posłowie, choć Niemcy, są w większości

Znaleźli sobie pretekst dziecinny, mający usprawiedliwić ich taktykę.

Izba handlowa była rozwiązaną w Lincu, wybory nowe nie skończone; ale wiadomo było powszechnie, że się ukonstytuuje za 10 dni. Owóż tedy pomienieni posłowie (15—16) weszli do izby z protestem, przeczytali go i odeszli.

W tym dokumencie powiadają, że kiedy nie ma 3 posłów z izby handlowéj, to oni nie będą brali udziału w obradach sejmu, póki delegaci z izby handlowéj nie wejdą do izby. Większość uchwaliła, że protest ten nie ma prawnéj podstawy.

Tymczasem ukonstytuowała się nowa izba handlowa w Lincu, obrała z grona swego trzech delegatów, i ci weszli do izby.

Na drugi dzień zjawiają się pomienieni oponenci z partyi centralistycznéj w izbie i oświadczają: Teraz sejm legalny, my zasiadamy na naszych miejscach; ale żądamy, żeby sejm uznał i powziął uchwałę, że cokolwiek się stało i urządziło przez tych kilkanaście dni, nie ważne, bo sejm nie był legalnym.

Izba na taką insynuacyą odpowiedziała przejściem do porządku dziennego; i znowu ci sami Niemcy z obozu innego wyszli i opuścili sejm stanowczo, gdzie Niemcy innéj barwy politycznéj mają większość głosów.

Gdzie taki rozstrój i gdzie solidarności nie ma, ministeryum ma większą łatwość przeprowadzenia swéj akcyi ugodowéj, jak gdyby istotnie miało do zwalczenia opozycyą rdzenną narodowości a nie stronnictwa jednego.

Tymczasem przesądzać nie można, co się stanie? Powiadają, że nie ma nawet pewności, czyli żądania jakie po tawi większość sejmu czeskiego, odpowiadać będą intencyom rządu... chociaż p. Hohenwart miał się zupełnie zgodzić z przewódzcami poufnymi Czechów na główne punkta ugodowe. Komisya wysadzona z sejmu do zredagowania adresu do tronu, rozpoczęła swą pracę i pospieszy się z przedłożeniem go pełnéj izbie; dopiero z treści adresu przyjętego w sejmie królestwa czeskiego można będzie stawić horoskop sprawie ugodowéj.

Co do akcyi politycznéj w sejmie galicyjskim, ta zredukowana do mniejszych w obecnéj kadencyi stósunków, bo cała uwaga ministeryum zwrócona ku Pradze i tam spoczywa punkt ciężkości położenia. W Dzienniku Poznańskim była podaną wiadomość, że 60 kilka petycyi nadesłano wydziałowi sejmowemu w sprawie wychodzców, w sprawie, któréj i dotknąć przychodzi z boleścią. Wydział z petycyi użytku nie zrobił. Poseł Hosard ma postawić odpowiedni wniosek, a rada miejska stanisławowska wniosła w téj mierze petycyą do sejmu.

Jeśli poseł jeden powiedział w sejmie, że zajmowano się na każdéj kadencyi sejmowéj przeważnie sprawami politycznemi, przez co odłogiem leżały sprawy domowe, administracyjne, to miał słuszność in genere, ale co do kwestyi powyższéj „opieki nad bracią osieroconą" in specie sejmowi zarzucić nie można, by jéj rozświecaniem, przedmiotowym rozbiorem itd. zmitrężył dużo drogiego czasu.

Opieka „nad ptakami" także rzecz piękna; z słowikami ma być istny kłopot, tak je wyłapują Niemcy i z „Reichu" i z górnych Czech; o wróble, wrony, kawki nie ma obawy, by nam ich zabrakło, pozostanie ich dość remanent m w kraju. Jabym stawał w obronie „Sowy", bo jakimśiś sposobem tradycya jéj każe przedstawiać „mądrość." Ten „sofos" grecki przepolszczony może na „sowę" już wart nie mało, bo nakłaniać może od czasu do czasu do zbierania myśli.

Nie wiem, jaki „nexus causalis" między obroną czy ochroną ludzi i ptaków; ale tak po prostu w téj polityce domowéj wydaje mi się składnié, że (bez dopuszczenia się kazuistyki, który obowiązek sumi nia inwolwuje negacyą drugiego, a tém samém rozgrzesza w pewnych razach) człowiek 1 loco, a skrzydlaty obywatel 2 loco.

Tę sprawę na seryo brać i traktować trzeba; dobre chęci mało pomagają same, a tu już wcale nic. Dla tego, że rzecz tak dla nas i ważna a jak dziś i okropnie boląca, trzeba ją śmiało *i* energicznie wziąść w ręce. Ale łudzić się nie trzeba. Słowa, przyrzeczenia, nic nie warte. W sejmie nic stanowczego się w téj sprawie nie zrobi; a to z przyczyny, że rząd na sąsiada się ogląda; inicyatywy nie weźmie sam, a do prawidłowéj zmiany, reformy ustawodawczéj in melius tylko wtedy się przyłoży, jeśli będzie do tego zmuszony moralnie, a wtedy znajdzie się i usprawiedliwienie aktu słusznego in merito, a koniecznego (jak rzymskie prawo mówi) ex concursu circumstanciarum. Tylko czas i tylko miejsce jest w reichsracie i to wtedy, kiedy pakt ugodowy wymagać będzie skupionych sił.

Wtedy można za pomocą i wpływem czynnika politycznego, który pierwszą rolę dziś odgrywa, i powinno się równocześnie na sporządzenie rzetelnego „Allien Bill" nalegać. Jeśli „do ut des" lub „do ut facias", kiedy co warto, to tu jest tak na miejscu i na czasie, jak nigdy i nigdzie.

NIEMCY.

* **Berlin,** 2 października. Prasa niemiecka nową znalazła sposobność do wycieczek przeciwko katolikom. Znany członek parlamentu Rzeszy niemieckiéj i izby pruskiéj p. August Reichensperger w kilku artykułach pod tytułem „religijne położenie Niemiec i frakcya tak zwana centrum w parlamencie", umieszczonych w brukselskiém piśmie Revue générale, w ostry rozpisuje się sposób o rządzie niemieckim i nie zbyt pochlebnie wyraża się o stronnictwach narodowych. P. Reichensperger, piszą dzienniki, smutny przedstawia obraz położenia katolików w Niemczech, jakkolwiek na poparcie twierdzeń swoich przytoczył jedynie rozporządzenia ministra Mühlera w sprawie księdza Kamińskiego i dr. Wollmanna, które wywołane były tylko obronném stanowiskiem ministra wyznań. Na czele sprzysiężenia przeciwko katolicyzmowi stawia p. Reichensperger księcia Bismarcka, który, wedle niego, rozpocząć kazał walkę półurzędowym dziennikom. Zdaje się, pisze p. Reichensperger, że książę Bismarck nie ma upodobania w spokoju. Pokonawszy bowiem zewnętrznego nieprzyjaciela, nowego na Niemcy sprowadził przeciwnika, ażeby mu dać uczuć władzę swoją; tym przeciwnikiem jest stronnictwo katolickie. Może sądzi kanclerz niemiecki, że, aby dojść do militarnego unitaryzmu, stworzyć poprzednio trzeba unitaryzm polityczny i religijny. Ale mąż ten wkrótce dojść musi do przekonania, że trudniéj jest, skoro rozterki religijne większe przybiorą rozmiary, przełamać moralny opór niźli fizyczne pokonać trudności. — Zdaniem liberalnego dziennikarstwa groźby te i schlebiania, których p. Reichensperger nie szczędzi, żadnego nie wywrą wpływu na politykę kanclerza. Nie zastraszy go żadne odwoływanie się do zagranicy, ażeby ona w obronie wystąpiła katolików, ani go względniéj nie usposobi zapowiadana pomoc ultramontanów w razie zmiany jego postępowania. Nie połączy się ks. Bismarck nigdy z partyą, tak kończy liberalne pismo, która wszelką politykę za środek jedynie uważa do przeprowadzenia zamiarów swoich.

Rada związkowa odbyła wczoraj pod przewodnictwem ministra stanu Dellbrücka posiedzenie, na którém postanowiono projekt rządowy, dotyczący przekazania żelaznego funduszu przeznaczonego na administracyą wojskową, przekazać odnośnemu wydziałowi. Rozbierano daléj projekta do prawa dotyczącego leśnictwa w Alzacyi i Lotaryngii i prawa co do wprowadzenia w życie w zabranych krajach rozdziału 8 konstytucyi państwa. Jak zaręczają dzienniki, przyjęto już w radzie związkowéj projekt odnoszący się do reformy monetarnéj a wypracowany w pruskiém ministerstwie finansów.

W dłuższym artykule zastanawia się ponownie Kreuz Ztg nad smutnemi skutkami, jakie projekt do prawa o zaprowadzenie ślubów cywilnych, który wkrótce izbie pruskiéj ma być przedłożony niewątpliwie wywoła, wykazując, że przekazanie urzędom cywilnym zawierania ślubów, tego tak ważnego w życiu każdego aktu, pozbawić może państwo charakteru chrześciańskiego. Mimo to, wedle pomienionego pisma, śluby cywilne i bezwyznaniowe szkoły należą do najgorętszych życzeń liberalnego stronnictwa, chociaż je komuna paryska z objęciem chwilowém władzy natychmiast zaprowadzić usiłowała. Różnicy, jaką powszechnie upatrują między obowiązkowemi ślubami cywilnemi a względnemi, wynaleźć nie może Kreuz Ztg i utrzymuje, że moralność nie da się odłączyć w żadnym razie od religii. Duch czasu, załatwiwszy się ze ślubami cywilnemi bez wątpienia pomyśli niezadługo o ułatwieniu rozwodów i dlaczegóżby nie miał tego zrobić, dla czegóżby nie miał uważać małżeństwa za kontrakt zwyczajny kiedy ono do zawarcia potrzebuje zdaniem liberałów tylko władzy sądowéj? Od czasu, jak pieniądze przeznaczone na wynagrodzenie szkód wypędzonych z Francyi Niemców wypłacone zostały władzom prowincyonalnym, ustać mają wszelkie zapomogi udzielane dotychczas z kas prowincyonalnych a władze podobno już otrzymały odnośne rozporządzenia.

Prawo tyczące się zaciągnięcia pożyczki w ilości miliona franków dla miasta Mühlhausen w Alzacyi najwyższém rozporządzeniem zostało zatwierdzone.

Jak piszą z Lipska do gazet berlińskich, przekazał tamtejszy sąd przysięgłym sądom skargę wniesioną przeciwko znanemu posłowi parlamentu p. Liebknecht.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 1 października. Dziennik paryski Temps podał przed kilku dniami analizę rzekoméj depeszy okólnéj hr. Beusta o umowach gasteinsko-salzburgskich. W obec tego oświadcza półurzędowa Wiener Abendpost, że ustępy depeszy téj, Francyi się tyczące, są podrobione, gdyż te i podobne zdania nie znajdują się ani w owym okólniku, ani w żadnéj innéj depeszy urzędu zagranicznego. Uzupełniając zaś to oświadczenie, twierdzi Wiener Abendpost, że i wyjęta z Französische Correspondenz analiza owego pisma w pojedyńczych co najwyżéj ustępach zbliża się do myśli, będących podstawą owéj depeszy.

Neues Wiener Tagblatt dowiaduje się o układach, jakie rząd austryacki rozpoczął z rosyjskim, by uzyskać od gabinetu petersburgskiego ułatwienia handlowe. Ze strony austryackiéj poruczono kierunek tych układów jeneralnemu konsulowi Moritz, który téż już przybył do Petersburga.

Kronika warszawska.

Deszcz, wiatr i zimno, jakiemi od paru tygodni obdarza nas jesienna aura, nie szkodzą nam jakoś pod względem sanitarnym. Cholera, jak zawsze, krocząc od północy, dotarła już do Białegostoku i zatrzymała się w Łomży. Wprawdzie krążą wieści, jakoby grasowała już w tutejszéj cytadeli, ale na mieście nie słychać o żadnym wypadku. Natomiast zimno i niepogoda wypędzają ztąd zagranicznych letnich przybyszów. Niemiecki teatr ogródkowy, mimo iż wolno mu było dawać przedstawienia o cały miesiąc dłużéj aniżeli polskim, przez tydzień tylko korzystał z tych faworów, obecnie zwinął namioty i pożegnawszy swych zwolenników powrót obiecującą reklamą, puścił się w strony ojczystego zachodu. I sławny lignicki maestro, Bilse, spakowawszy wraz z instrumentami swéj orkiestry kosztowny upominek ofiarowany mu przez tutejszych melomanów, opuścił nas na całą zimę. Kuryer Świąteczny pożegnał dekorowanego dyrektora dowcipną odą na tempo walca upraszając w niéj, aby przyszłoroczny występ nie zaznaczał się znowu podwyższeniem entré jak to miało miejsce w roku bieżącym. Pojechali więc Niemcy, a przyjadą Włosi i śpiewać nam będą rzeczy słyszane i niesłyszane. Podobno do włoskiéj opery zaangażowani zostali, znani już z zeszłorocznych występów pp. Bolis i Storti; jaki zaś będzie skład żeńskiego personału, dotąd niewiadomo. Już to na brak muzyki uskarzać się nie możemy. Mamy, jak wam zapewne wiadomo i Towarzystwo muzyczne, którego dyrektorem jest pan Zarzycki, znakomity muzyk i kompozytor. Towarzystwo to jest dopiero w drugiém półroczu swego istnienia, a potrafiło już zebrać znaczną liczbę członków. Co do działalności wspomnionego towarzystwa, urządza ono wieczory muzyczne i tygodniowe koncerty dla swych członków, a niekiedy i publiczności, a nawet wyznacza konkursowe premie za kompozycye muzyczne pisane na dany temat. W lokalu, prócz sal muzie poświęconych, mieści się czytelnia i jadalnia. Przez cztery letnie miesiące Towarzystwo nie miewało swych tygodniowych zebrań, które wracają znowu z dniem 1 października. Mówiąc o muzyce wypada nam z porządku rzeczy zanotować, iż pierwszy nasz tenor, p. Fileborn, wzmocniwszy swe siły pod italskiém i wiedeńskiém niebem, wrócił z téj wycieczki z sympatycznym jak zawsze głosem, którym nas już uraczył w „Violecie." Mówiono czas jakiś o możliwéj dymisyi tego śpiewaka, ale wieści te, ku naszemu zadowolnieniu, zdają się być bezzasadne. Trudno bowiem myśleć o operze bez dobrego tenora, jak to właśnie mieliśmy sposobność dobitnie się przekonać w dawanéj w tych dniach operze Donizettego: „Linda di Chamounix," w któréj znowu partyą sopranową znakomicie śpiewała występująca gościnnie p. Jakowicka. Pani J. jest Warszawianką i mając tu swą rodzinę nieprzestaje uważać naszego miasta za stare swe zamieszkanie, mimo, że od lat kilku zbiera zasłużone laury we Włoszech. Hiszpanii i Turcyi, a nawet Ameryce. Utalentowana śpiewaczka jest wychowanicą tutejszego konserwatoryum muzycznego, które wyprodukowało już kilka dosyć głośnych na tém polu imion i znaczny zastęp młodych artystów, pracujących z pożytkiem na scenie, w orkiestrach lub w zakresie muzyki kościelnéj. Obecnie konserwatoryum liczy przeszło 100 uczniów i uczennic. To dowodzi, iż sztuka muzyczna ma u nas swych adeptów, a nawet wybrańców. Mniéj szczęśliwe są jéj plastyczne siostrzyce. Rzeźba i malarstwo od dosyć dawnego czasu nie zaprodukowały nam żadnego większéj wartości dzieła. Z obrazów przybyłych na wystawę niektóre przecież zasługują na uwagę. Między innemi powszechnie się podoba Powrót z Kalwaryi p. Kotsisa. Wśród górzystéj okolicy widzimy na pierwszym planie kilku dziadów powracających z odpustu, gdzie zapewne z obfitéj korzystali jałmużny. Pseudo-kulawi niosą swe kule na plecach, a kaleka, ciągniony w wózku, mile spogląda na trzymaną w ręku flaszę. Rysunek wszędzie silny i charaktery wiernie schwycone. Na górze widać kościół, a przy drodze prowadzącéj w góry wznosi się karczemkaa, około któréj stoją w malowniczéj grupie wieśniacy i żebracy, snać także z odpustu wracający. Z całego obrazu, ozłoconego promieniami zachodzącego słońca, wieje prawda i życie. Prawdy téj brakuje ołtarzowemu obrazowi p. Jasińskiego Święta Weronika, gdzie cała grupa osób patrzących na cud, wcale mu się dziwić nie myśli. Za to rysunek głów i koloryt karnacyi nic tu do życzenia nie pozostawiają. P. Jabłoński przedstawił także obraz religijny Serce Jezusa. Ten rodzaj jednak nie ma szczęścia i trzeba się chyba przyznać, że twórcom brakuje prawdziwie religijnego natchnienia, a przynajmniéj nie potrafią go skupić i utrzymać do końca. Jeżeli jeden szczegół tutaj np. glorya okalająca głowę Chrystusa jest wykonany po mistrzowsku, inne za to chybione, najzupełniéj psują efekt i nieodpowiadają całości. Nie możemy także pominąć Wieczoru przy studni p. Chełmońskiego. Jest to młody, wiele obiecujący artysta pracujący dotąd w tutejszéj szkole rysunkowéj i zamierzający, o ile nam wiadomo, wyjechać za granicę dla dalszego kształcenia się. Za granicą również, a mianowicie w Monachium, odbywa swe studya p. Benedyktowicz, malarz bez rąk, któremu ten brak wynagrodziła natura prawdziwym talentem, gorącą miłością sztuki, zapałem i wytrwałością, dzięki którym potrafi zawładnąć na pozór niepokonanemi trudnościami mechanizmu. Kilka szkiców Benedyktowicza mamy także na naszéj wystawie, budzą one podziw znawców i dobrze wróżą o przyszłości nieszczęśliwego artysty. Prócz wyżéj wymienionych mamy jeszcze na wystawie Gersona Młodzież, p. Millera Trzy potrrety i kilka innych. W oddziale rzeźby zauważyliśmy posąg Chrystusa przywiązanego do słupa, modelowany bardzo starannie; jest to praca młodego snycerza p. Welońskiego.

Obawiam się czy nie zadługo wytrzymuję moich czytelników w przybytku sztuki, zamiast przejść się z niemi po mieście i opowiedzieć co słychać. Cóż robić kiedy słychać nie wiele, bo i to, co mówią, już przez samo nawyknienie mówią zwykle po cichu. Spróbujmy jednak podsłuchać. Oto na ławce w Saskim ogrodzie siedzi trzech jegomościów, żywo zajętych rozmową. Orator główny stłumionym głosem zdaje swym towarzyszom sprawę z krakowskiéj mowy Gołuchowskiego zaczerpniętéj z przeszwarcowanego numeru Neue Presse. Starszy słuchacz silnym litewskim akcentem wyraża swe zadowolnienie i jako polityk dawnego pokroju, na pewno wróży wojnę z Turkiem; młodszy, Warszawiak, widocznie sceptyk, wątpliwie kiwa głową i niechcąc powiedzieć głupstwa, milczy roz-

Tenże dziennik otrzymał z Pragi pismo, podające podstawy ugody czeskiéj. Lubo takowe zgadzają się mniéj więcéj z tém, cośmy w tym przedmiocie już dawniéj podali, powtarzamy je tu jednakowoż, gdyż od owéj ugody zależy cały obecny spór konstytucyjny. Wedle tego więc ma być utworzony jeneralny sejm krajowy dla Czech, Moraw i Szląska, a minister reprezentować będzie interesa krajów korony ś. Wacława w radzie cesarza. Sejmowi temu jeneralnemu przysługiwać ma kompetencya we wszystkich sprawach, dotyczących zarządu wewnętrznego włącznie z kolejami żelaznemi, dalej w sprawach, dotyczących szkół i wymiaru sprawiedliwości. I na podatki stałe nawet rozciągać się ma jego kompetencya a prócz tego oznaczać będzie kwotę, jaką kraje korony św. Wacława płacić mają na potrzeby wspólne monarchii. Nareszcie wybierać będzie sejm ten członków do delegacyi. Skład téj delegacyi ma być taki sam, co delegacyi przedlitawskiéj, tylko że z sejmu a nie z rady państwa wysyłaną będzie. Rada więc państwa zniesionąby została zupełnie. Procz stósunku do Węgier i spraw wspólnych należałyby do kompetencyi téj delegacyi i podatki jeszcze niestałe i sprawy handlowe i cłowe.

Prasa węgierska nie przestaje oświadczać się przeciw ministerstwu hr. Hohenwarta. I tak pisze znowu Pester Lloyd: „Ministerstwo Hohenwarta zaczyna być czułém na obrazę; jest to złą przepowiednią dla rządu, który czuł się dość silnym, by rozpocząć walkę z całą opinią publiczną. Wota zaufania, jakie otrzymuje, są bardzo wątpliwe, szkic adresu galicyjskiego uznaje elaborat ugodowy w obecnych okolicznościach za niedostateczny. To jedno słowo więcéj mówi niż wszystko, dowodzi, jak reskrypt do sejmu czeskiego wzmógł pretensye stronnictw narodowych do rządu i daje do poznania, że w narodowym nawet obozie umieją ocenić wielką doniosłość tego reskryptu w przeciwieństwie do osłabiających interpretacyi rządu.“

Wspominaliśmy już o tém, że ministerstwo węgierskie od czasu do czasu odracza zagajenie sejmu kroackiego. Przeciw temu odraczaniu ogłasza teraz dziennik Narod protest p. dra Mazarowicza, przewódzcy stronnictwa narodowego i sześćdziesięciu posłów narodowych kroackich, podający jako cel zabiegów wolność i niezależność trójjednego królestwa i wypowiadający oczekiwanie, że sprawiedliwość korony nie dopuści, aby naród kroacki dłużéj był pozbawiony swego prawa i dobrodziejstw życia konstytucyjnego.

ANGLIA.

* Nareszcie pan Gladstone odwiedził miasto Aberdeen, które mu ofiarowało honorowe obywatelstwo. — W odpowiedzi na mowę burmistrza przeszedł prezes gabinetu angielskiego do programu irlandzkich narodowców i wypowiedział pomiędzy innemi: „Nie łatwą rzeczą się wydaje sprawę tę traktować w sposób zadowalniający. Nie jest mi w ogóle jasném, co Irlandczycy rozumieją pod wiecznie się powtarzającém wołaniem o „„rząd swojski.““ Cieszę się, iż z ust tych, z których piersi okrzyk ten najpierw się wydobył, dowiaduję się, co w nim nie jest zawarte. Zapewnili oni nas przez swe organa prasowe, iż nie jest ich zamiarem rozłączać połączonych królestw. (Oklaski). To już jest rzeczą bardzo ważną. Te połączone królestwa, któreśmy usiłowali zjednoczyć tak w sercu jak i pod względem prawa, pozostaną, jak tuszymy, złączonemi, i jakkolwiek tylko ludźmi jesteśmy i jako tacy nie kierujemy wypadkami wielkich losów, lecz przeciwnie kierowani jesteśmy wyższą potęgą i siłą, to przecież zamierzamy i stale sobie postanowiliśmy wszyscy, którzy wyspy te zamieszkujemy, żeby pozostały one pod jedném berłem. (Huczne oklaski). Ponieważ atoli przedmiot ten postawiony został na porządku dziennym i zwrócił uwagę na siebie wyspy pobratymczéj, przeto co do méj osoby nie wacham się ani chwili oświadczyć, że mi nader jest przyjemném, że sławny jurysta, którego świeżo w Limerich wybrano, pan Butt, znowu dostał się do parlamentu. Będzie to niezmierną korzyścią dla traktowania sprawy, którą reprezentuje, że właśnie główny jéj reprezentant w parlamencie zasiada. W ten sposób rozstrzygamy w kraju naszym wszelkie trudności polityczne. Jeżeli kiedy dzikie powstają idee, natenczas izba niższa, wierzcie mi, jest jedyném miejscem, na którém o nich rozprawiać można, i jeżeli ów sławny prawnik w niéj się pojawi, bądźcie pewni, że sprawę o rząd narodowy dla Irlandyi gruntownie roztrząśniemy. (Śmiechy i oklaski). Powiadają nam, że koniecznem jest dla Irlandyi zerwać stósunki z dotychczasowym parlamentem i utworzyć własny parlament. Naczelnikom téj zasady wszelką wymierzyć chcemy sprawiedliwość i weźmiemy pod rozwagę zażalenia na obecny parlament.“

W dalszym przebiegu swéj mowy usiłował p Gladstone wykazać, że Irlandya nie ma najmniejszego powodu do skarg, przeciwnie, że daleko łagodniéj się z nią rząd obchodzi i więcéj ją uwzględnia niż Anglią i Szkocyą, że Szkocya i ks. Wales przynajmniéj równe mają prawo do własnego parlamentu, co wyspy Zielone i że wprawdzie rządy nad Irlandyą sprawiedliwie wykonywać należy, lecz nie wolno godzić się na wszelkie zachcianki odrębności téj wyspy.

Już po ukończeniu właściwéj uroczystości wręczyli robotnicy miasta adres prezesowi ministerstwa, który dał powód do kilku uwag nad kwestyami, jakie dziś są na porządku dziennym pomiędzy kapitałem a pracą. „Kwestye te, powiedział pan Gladstone, biorąc pochop z orzeczenia lorda Prowosta, mogłyby, czego się obawiam, przyjąć w innych krajach europejskich łatwo zastraszającą postać. Gdzie urządzenia państwowe nie mają głównie na względzie dobrobytu ogółu, tam przychodzi łatwo do tego, że liczne klasy, które politycznie do uznania swéj potęgi doszły, zagrażają niebezpieczeństwem przynajmniéj na tak długo, dopóki kwestyi téj się nie ureguluje. — Ze względu zaś na znaczne zjednoczenie stowarzyszenia istniejącego pod nazwą „Internationale“ zapewne nikt, tak sądzę, powątpiewać nie powinien, że stowarzyszenie to rozwinąć się może w instytut, który spłodzi ważne a pod pewnemi warunkami krytyczne rezultaty. Jednakże pod względem Anglii śmiało wypowiedzieć mogę, że cała kwestya pomiędzy kapitałem a pracą przedstawia mi się w różowym kolorze. Wiele jest do uporządkowania, uregulowania i naprawienia, lecz jestem przekonany, że tak pomiędzy naszymi kapitalistami jak i robotnikami znajduje się dobry materyał do wygładzenia sporu...“

Prawie równocześnie miał przewódzca opozycyi Disraeli mowę do swych dzierżawców, u których na wieńcu się znajdował, a w któréj w lojalny sposób wspominał o chorobie królowéj.

Na cześć zagranicznych gości przy ostatnich rewiach wojskowych odbyto cały szereg ćwiczeń w strzelaniu artyleryi i eksperymentów, które jednakże dużo na interesie straciły, ponieważ książę Cambridge, minister wojny i jenerał Blumenthal, których oczekiwano, na nie nie przybyli.

Eskadra moskiewska puściła się na morze z Plymouth do Nowego Yorku.

HISZPANIA.

* Adjutant księcia Montpensier, pułkownik Felipe Solis, którego, jak wiadomo, powołano przed sąd z powodu donosu niejakiego Lopeza o udział w zamordowaniu Prima, nie okazuje dotąd ochoty przepędzenia kilku miesięcy w więzieniu śledczém. Wysłał on 8 września ponowny list otwarty do swego denuncyanta, w którym wykrywa knowania Prima, które się zdają być całkiém wiarogodne. Już przed rewolucyą wrześniową nie odrzucił Prim usług Solisa, poruczonego mu przez ajenta księcia Montpensier. Kiedy późniéj po upływie kilku miesięcy Fernando portugalski nie przyjął korony hiszpańskiéj zawiązał Prim na nowo tajne stósunki z Solis'em, które wtedy mianowicie nader serdecznemi się stały, kiedy usiłowania Prima w celu pozyskania dla siebie federacyjnych republikanów katolickich spełzły na niczém. Prim, który udawał, że w interesie księcia Montpensier występuje, podał Solisowi wskazówki, jakie uważał za stósowne, na rzecz księcia swych przyjaciół — progresistów; obstawał mianowicie przytém, ażeby w planie swym prasa księcia Montpensier zawcześnie go nie zaczepiała. Pomimo jednakże téj ugody wyjechał do Paryża i Vichy, ażeby rokować z cesarzem Napoleonem. W czasie tym pojawiły się różne kandydatury do tronu, mianowicie kandydatura księcia Genuy, popierana przez Zorillę. Jak wiadomo, udawał i Prim swego czasu, że kandydaturę tę gorąco popiera. Do Solisa atoli, ajenta księcia Montpensier, powiedział: „Nie mogę się tylko publicznie przeciwko temu oświadczyć; ponieważ jednakże księżna genueńska za warunek przybycia swego syna położyła, żeby tenże otrzymał głosy konserwatywnéj większości izby, przeto w ręku tychże jest jego upadek, jeżeli tylko przy głosowaniu dobrze się trzymać będą.“ Prim życzył sobie, żeby go prasa nie zaczepiała, ażeby mógł przeszkodzić każdéj innéj kandydaturze i takową uczynić niemożebną; oświadczał, iż nie widzi innego rozwiązania krom kandydatury księcia Montpensier. W końcu zażądał Prim, ażeby książę Montpensier przybył do Madrytu, ażeby się z nim porozumiał pod względem dalszych kroków i żeby się przekonał, jaki wpływ wywrze przybycie jego na republikanach. Dziennik progresystowski La Iberia miała zaczepić księcia w artykule, na który odpowiedź pułkownik Solis już przywiózł ze sobą do stolicy. Wyjazd Montpensiera do Madrytu uniemożebnionym został znanym pojedynkiem jego z Henrykiem de Bourbon, który się odbył dnia 12 marca. W procesie, który ztąd wyniknął, miał Prim popierać księcia; właściwie jednakże starał się jedynie sprawę przewledz. W końcu trudno mu już było dłużéj się maskować i wysłał Rojo Arias z owém znaném poleceniem, które zadało cios śmiertelny kandydaturze do tronu księcia Montpensier. Wyjawienie tajemnic tych bynajmniéj nie przedstawia nam Prima w nowém świetle; potwierdzają one jedynie o nim znane zapatrywania, że poduszczył znanego swego szermierza przeciwko księciu Montpensier, ażeby go się pozbyć. — Lecz jakież światło pada i na tego smutnego spiskowca? Sprzysiągłszy się nas naprzód w roku 1860 z moderasami, a następnie w roku 1867 z unionistami, był o tyle nierozumnym, że knował późniéj tajne spiski z przewódzcą progresistów a śmiertelnym wrogiem unionistów.

Telegramy.

Kopenhaga, 2 października. Dziś zagajony został parlament. Mowy od tronu nie było. Oba thingi wybrały tych samych prezydentów. — Austryacki konsul jeneralny radzca handlowy Salomonsen umarł téj nocy.

Madryt, 1 października. Król powrócił z podróży swéj dzisiejszéj nocy i dziś w nocy o godzinie 1 wjechał do stolicy. Na dworcu czekali na niego: królowa ministrowie, władze, kilka korporacyi, liczne deputacye i wielki tłum ludu. Tak tu jak i we wszystkich miejscowościach pomiędzy Logrono a Madrytem przyjmowano króla z jak największym entuzyazmem. W Siguenza arcybiskup i cała kapituła przyjmowała króla w katedrze.

Królewiec, 2 października. Wichrem porwane okręty, na przystani tutejszéj stojące czasowo „Enighedon“, „Erichsen“ i „Heeringen“, urwały się z kotwic i wpadły na mielizny pod Piławą. Załoga została uratowaną.

Sztokholm, 2 października. Pierwsza izba przyjęła jednogłośnie projekta rządowe, dotyczące obrony krajowéj. Obrady nad innemi projektami rządowemi jeszcze trwają.

Madryt, 30 września. Przy wczorajszém spotkaniu się króla z marszałkiem Esparterom w Logrono wypowiedział małszałek w przemowie swéj: „Miecz mój zawsze jest gotów bronić wolność i i woli narodu. Jeżeliby się okazała potrzeba, wydobędę go z pochwy, ażeby z armią i milicyą bronić dynastyi sabaudzkiéj.“

Monachium, 2 października. Uchwalona przez klub stronnictwa postępowego dnia 30 z. m. interpelacya do rządu, dotycząca kwestyi kościelnéj, już została zredagowaną i wniesioną zostanie w izbie na najbliższém posiedzeniu. Równocześnie ukonstytuowało się stronnictwo postępowców i wybrało do swego zarządu: Stauffenberga, Marquardsena i Völka.

Paryż, 1 października. W czasie podróży inspekcyjnéj ministra wojny, jenerała Cissey, załatwiać będzie sprawy jego urzędu admirał Pothuau. — W sobotę aresztowała policya w pewnéj kawiarni dwie osoby, które rozszerzały odezwy „Internationale.“ Avenir Liberal zapowiada utworzenie się klubu cesarskiego; odezwa odnośna pokrytą została w samym Paryżu 7000 podpisów. — Clément Duvernois w nowym dzienniku bonapartystowskim pisze: Zbawienie Francyi leży jedynie w restauracyi. Żaden rząd nie uczynił więcéj dla narodu, nie dał więcéj rękojmi, od rządu cesarskiego. Zwolennicy cesarza mogą spokojnie czekać i błogosławić rzeczpospolitą, jeżeli takowa jest w stanie się utrwalić. Nie przedsięwezmą oni żadnych kroków do jéj obalenia; posłuszni są woli kraju. Rząd nie powinien wyjść z spisku lub rewoluhyi, przeciwnie powinien tenże odpowiadać wewnętrznemu usposobieniu ludu, jeżeli ma posiadać siłę i powagę. Jeżeli rządy Thiersa się nie udadzą, natenczas szanse ma jedynie cesarstwo, które przez lat dwadzieścia porządek utrzymało.

Brema, 2 października. Niemiecki parowiec „Nordstern“ mający na pokładzie żelazo, rozbił się w podróży z Gothenburga do Bremy przy ujściu rzeki Jady. Załoga uratowała się na inny okręt, który w pobliżu pełnił służbę.

Nowy York, 1 października. Sekretarz skarbu rozkazał sprzedać 8 milionów dolarów w złocie i zakupić za takąż sumę bonów.

Bononia, 1 października. Międzynarodowy włoski kongres historyczny zebrał się dziś przy licznym udziale uczonych włoskich i innych krajów. Prefekt tamtejszy powitał zgromadzenie w imieniu rządu.

Ostatnie telegramy.

Lwów, 2 października. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu rozpoczęły się obrady nad adresem. Szaszkiewicz oświadcza w imieniu frakcyi ruskiéj, że frakcya ta nie weźmie udziału w obradach i wstrzyma się od głosowania, poczém z 20 deputowanymi opuszcza salę posiedzeń. Po dłuższéj dyskusyi przyjęto wniosek żądający uchwalenia adresu en bloc. Następnie przyjęto projekt adresu w trzeciém czytaniu. Przeciw adresowi głosowali wszyscy chłopi.

Frankfurt n. M., 2 października. Doniesienie dzienników, iż konferencye pokojowe na nowo się tutaj rozpoczęły, jak słychać, o tyle tylko są prawdziwe, że ze strony niemieckiéj pan Uexkuell a ze strony francuskiéj p. de Clercq obradują nad szczegółami po największéj części technicznemi. Rokowania potrwają prawdopodobnie jeszcze kilka tygodni.

Madryt, 2 października. Wczoraj odbyło się posiedzenie około 120 członków większości sejmu. Zorilla oznajmił, że kandydatem rządowym na urząd marszałka kortezów jest Rivero. Przeciwko téj propozycyi wystąpił Segasta, oświadczając, że cofnie swą kandydaturę, jeżeli Rivero toż samo uczyni. Rivero jednakże nie chciał ustąpić. Po dłuższéj dyskusyi solwowano posiedzenie, a dzisiaj obrady będą się dalej toczyły.

Bonn, 2 października. Wczoraj umarł po krótkich cierpieniach kanonik ks. Baltzer.

Paryż, 2 października. Wiktor Hugo udał się wczoraj do Thiersa, aby wyjednać złagodzenie kary dla Rocheforta. Thiers oświadczył, że do tego mu prawo komisya ułaskawień.

Wspomnienie pośmiertne

o ś. p.

Anastazym Bernardzie Cywińskim,

nauczycielu wyższym przy katolickiém gimnazyum w Ostrowie.

Napróżno zaglądam skwapliwie od dwóch tygodni do pism naszych, by się w nich dopatrzeć skromnego wspomnienia o śp. Anastazym Cywińskim, zawcześnie zgasłym nauczycielu wyższym gimnazyum ostrowskiego. Dotychczas mawiano o nas, że tylko za życia nie umiemy uczić szlachetnych i zasłużonych ludzi, że tylko za życia nie znalazł uznania Klonowicz, Malczewski, Syrokomla i tylu innych, dziś niestety zdaje się, jakobyśmy chcieli wyrobić o sobie opinią, że i po śmierci ludzi, co żywot cały strawili na publicznéj usłudze, nie stać nas na wyrażenie uczuć wdzięczności za ich pożyteczną dla społeczeństwa działalność. Mając nadzieję, że ktoś znający bliżéj przeszłość zmarłego i szczegóły dotyczące prac jego na polu literackiém bodaj kilkoma słowy odda cześć zasłudze — wstrzymaliśmy się dotąd z oddaniem hołdu winnego jego pamięci — gdy wszakże mijają dni i tygodnie, a nikt kompetentniejszy nie poczuwa się do tego obowiązku, chwytamy za pióro, by wedle możności wywiązać się z długu wdzięczności, jaki wraz z wielu współuczniami zaciągnęliśmy kiedyś u czcigodnego profesora.

Twardy i ciernisty zawód nauczyciela sprawował śp. Anastazy przez lat z górą 20 naprzód w Lesznie przez lat 5, a następnie w Ostrowie, gdzie zmarł po krótkiéj, bo ledwie dwudniowéj chorobie, Komuż, ktokolwiek miał szczęście być jego uczniem, wiadomość o śmieści kochanego powszechnie profesora, nie wycisnęła cichéj łzy smutku, kogoż nie przejęła prawdziwym żalem wieść o zgonie człowieka, o którym wszyscy byli przekonani, że jeszcze długie lata pracować będzie ze skutkiem nad ukształceniem serca i rozumu młodego pokolenia?

Żywo stoją mi przed oczyma one piękne i swobodne chwile, gdyśmy w wyższych klasach gimnazyalnych „wtwarzeni,“ jak mówi Juliusz, w to szlachetne oblicze, chwytali chciwie każde jego słowo, gdy on jak wieńcami kwiatów rzucał poglądami na literaturę i dzieje ojczyste, a jakby na zaklęcie stawały przed nami wspaniałe postacie Kochanowskich, Klonowiczów, Skargów, Sarbiewskich — kiedy ono zamiłowanie i cześć, jaką gorąca dusza jego płonęła ku skarbom rodzinnego piśmiennictwa, wpajał w nasze serca, kiedy nam w godzinach powszechnych dziejów zwracał uwagę na świetną przeszłość Polski, na jéj wzniosłe posłannictwo, którego tak chlubnie dopełniała, stojąc na kresach chrześciaństwa.

Czyjeż serce wtenczas raźniéj nie zabiło, któż z nas nie uczuwał w sobie bodźca do zapoznania się z historyą i literaturą ojczystą, aby w obec ukochanego profesora nie ukodzić za nienauka! Lekcya języka polskiego pod okiem tak przejętego przedmiotem swoim nauczyciela, bywały téż dla nas jakby zielonemi oazami na piaszczystéj pustyni — bywały chwilami prawdziwego wytchnienia wśród nieznośnego łamania się z niemczyzną w innych godzinach; szkoda że ich było tylko 2 na tydzień, i że płynęły tak hyżo i bezpowrotnie. I cóż takim urokiem otaczało w naszych oczach tę poważną postać, co nas tak do niéj przykuwało?

Może być, że i inne okoliczności przyczyniały się do tego, że sam przedmiot magnetycznie działał na młode serca, lecz zaprzeczyć nie można, że główną tego przyczyną był zajmujący wykład, ono bogactwo myśli, gruntowna znajomość przedmiotu i ta złota zaleta, o którą się wszyscy nauczyciele starać powinni — a jest nią zaskarbienie sobie obok uszanowania i miłości uczniów. Posiadał ten przymiot w wysokim stopniu nieodżałowany profesor, umiał ująć sobie i drobną dziatwę w najniższych klasach i dorastających młodzieńców, znał na wskroś zalety i wady, dążności i pragnienia młodego wieku, długoletniém nauczony doświadczeniem, umiał na rozmaite charaktery wpływać najdnak głębszéj myśli a raczéj silniejszych typów, których mieliśmy prawo spodziewać się z samego zatytułowania komedyi. Pan Szober będąc sam artystą dramatycznym, nie robi nigdy błędów pod względem technicznego układu, mianowicie scenaryusz w każdéj jego sztuce nic do życzenia nie pozostawia, ztąd téż gra idzie żywo i zręcznie; ale młodemu autorowi brak jeszcze głębszego i dokładniejszego wpatrzenia się w życie i stósunki społeczne, zkądby właśnie mógł pełną dłonią zaczerpnąć natchnienia i gdzieby dotarł do prawdziwie interesującego materyału. Tyle o Znakomitych. Nie będę tu mówił ani o wystąpieniach nowo zaangażowanego początkującego aktora pana Dłużewskiego, ani o grze innych artystów w starych lub wznowionych sztukach, rzeczy te bowiem, zdaje mi się, iż mają czysto miejscowe znaczenie. Wolę raczéj na zakończenie mojéj kroniki załączyć wierszyk z Kuryera Warszawskiego, malujący charakterystycznie wzrastającą drożyznę i związane z nią nasze domowo-ekonomiczne kłopoty. Oto ustęp, o którym mowa:

„My idziem w prawo, a budżet na lewo;
Węgiel podrożał haniebnie, a drzewo
Tak przez przekupniów strasznie jest cenioném,
Że się zrównało prawie z cynamonem.
Z zwierzyny same nam zostały wróble;
Korzec kartofli kosztuje trzy ruble;
Nad masłem panie ze zgrozy się trzęsą,
Ciągle drożeje bez litości mięso,
A bułki, kto ma w gardle spust szczęśliwszy,
Jako pigułki łyka nie popiwszy.“

Jks.

---

tropnie. Polityka kawowa, herbaciana, a nawet i ogrodowa, ma w Warszawie wielu zwolenników. Gazety czytają się sumiennie od deski do deski, a na wieczornych zebraniach w kółkach familijnych można się często spotkać z najśmielszemi kombinacyami, w których optymizm zawsze przeważa. Politykomania ta ma i swoje dobre strony, wyprowadza z apatyi i poniekąd zmusza do myślenia. Wreszcie jest ona zwykle właściwością starszéj generacyi, w najgorszym razie kończy się drzymką i nikomu nic nie szkodzi. Młodzi (nie mówimy tu wcale o młodzieży fryzowanéj lub bilardowéj) mniéj wierzą w tak zwaną wielką politykę, natomiast starają się pracować gdzie kto może, czém może i jak może. Troska o chleb powszedni, walka o byt, krzepi się i wyszlachetnia myślą ogólnego pożytku i jakoś tam idzie. Z nowych projektów agitują się tu: utworzenie kasy emerytalnéj dla rzemieślników i założenie towarzystwa gimnastycznego. Nie potrzebujemy dowodzić, iż każda z tych instytucyi w swym zakresie prawdziwy pożytek przynieść może. Dzisiejsze cechy rzemieślnicze, wegetujące u nas jeszcze, jakkolwiek mają w swym programacie cel wzajemnéj pomocy, mało się o nią troszczą. Brak im zupełnie racyonalnéj podstawy i zdrowego pojęcia własnego interesu. Tu więc kasa emerytalna byłaby bardzo na dobie. Co do towarzystwa gimnastycznego, odda ono zapewne ważne usługi w dziedzinie pedagogiki, gdzie zupełnie zapomniano o wychowaniu fizyczném, albo pozostawiono je na dziesiątym planie. Spodziewać się należy, iż towarzystwo urządzi odpowiednie do ćwiczeń miejsca w różnych punktach miasta i przez to da możność łatwiejszego z nich korzystania mianowicie téż dzieciom, które trudnoby było posyłać zbyt daleko.

Pozostaje mi jeszcze powiedzieć słów kilka o naszym ruchu książkowym. Z prac oryginalnych nie wiele będziemy mieli do zaznaczenia. Obfitszym jest dział przedruków i tłómaczeń. I tak, oprócz dzieł kompletnych Korzeniowskiego i Syrokomli będziemy mieli także nowe wydanie powieści Kraszewskiego, a to nakładem tutejszego księgarza Glücksberga i Spółki księgarzy lwowskich. Wydanie to będzie wychodzić zeszytami przy czasopiśmie tygodniowém „Bluszcz.“ Pessymiści widzą w téj obfitości przedruków dowód braku inwencyi i niedostatek bieżącego życia. Zapewne jest w tém coś prawdy, ale w każdym razie zyskujemy już wiele przez rozpowszechnianie znanych dobrych rzeczy na szersze koła. Pojawiło się także kilka odbitek z „Biblioteki Warszawskiéj“, między innemi tragedya Byrona „Sardanapal“ w przekładzie p. Fryderyka Krauze. Księgarz Kaufman wydaje w dalszym ciągu „Wojnę z r. 1870.“ Publikacya ta wyróżnia się od podobnego rodzaju zagranicznych tandet czystością a nawet ozdobnością języka, porządkiem myśli, zręczném zestawieniem faktów i umiejętném ich komentowaniem, jest téż powszechnie i z zajęciem czytaną. Z prac rzeczywistego naukowego znaczenia wyszła Historya roślin Figiera, tłómaczona i uzupełniona objaśnieniami przez A. Wagę. Trzytomowe to dzieło znakomitego naturalisty opatrzone jest 415 bardzo dobrze wykonanemi rycinami w tekscie. Z rzeczy oryginalnych zasługuje na uwagę drobna wprawdzie, lecz bardzo sumienna praca p. t. „Dubissa główna rzeka w dawném księstwie Żmujdzkiém, dziś w gubernii Kowieńskiéj, z mapą téj rzeki, opisana przez J. B.“ Książka ta wyszła w Wilnie drukiem J. Zawadzkiego. Pomieszczamy ją w naszéj kronice z obowiązku sąsiedztwa, tém więcéj, iż nie wiemy, czy macie z Wilna stałego korespondenta, a byłoby wielką szkodą, aby tak gruntowne historyczno-etnograficzne studyum przeszło niepostrzeżone. Prócz geograficznego i geologicznego opisu, a także wielu ciekawych statystycznych szczegółów, dotyczących Żmujdzi, znajdujemy w wspomnionéj książce starannie opracowaną część historyczną, obejmującą wszystkie osady, klasztory, wioski, dwory i miasteczka nad Dubissą położone. Tego rodzaju monografie mają dla nas wielce dodatnie znaczenie. Nie możemy za to przysądzić tego dodatniego znaczenia świeżo wyszłemu, rzekomo-poetycznemu utworowi p. t. Prwdopodobna Historya, jaką nas obdarzył p. Kazimierz Wojnisław Sulima Sawicz Zabłocki. Jest to dość znacznéj objętości książeczka wierszowanych bredni, wysmażonych w chorobliwym stanie przyrządów mózgowych. Autor przedewszystkiém mówi o sobie, nawet o swych pretensyach do serbskiego tronu, o swych zdolnościach poetycznych i to pozując wszędzie na oryginalność i na człowieka seryo. W samym poemacie opowiada nam brudną historyą jakiegoś salonowego pasożyta, który znudzony życiem w łeb sobie strzela, stawszy się poprzednio powodem nieszczęścia na jeden raz aż trzech kobiet. Ubóstwo wewnętrznéj treści a raczéj brak jéj zupełny pan Zabłocki usiłuje pokryć gwałtowném szarżowaniem jaskrawych apostrof i tendencyi. Usiłowanie to jednak na nic się nie przydaje, budzi tylko w czytelniku niesmak.

Mówiąc powyżéj o teatrze, dotknęliśmy tylko jego śpiewnéj strony z pominięciem części dramatycznéj. Opuszczenie to wynagradzamy w tém miejscu podaniem wiadomości o nowo przedstawionéj komedyi pana Szobera pod tyt. Znakomici. Forma tego utworu, napisanego wierszem, bardzo jest udatna, brak w nim je-

odpowiedniéj i najskuteczniéj. To téż; gdy gasła ta piękna i szlachetna dusza w samotném mieszkaniu wśród troskliwych o zdrowie jego kolegów, gromadka uczniów seksty, któréj był ordynaryuszem, ze łzą w oku dopytywała się o zdrowie ulubionego nauczyciela, a uczniowie klas wyższych ofiarowali swe usługi na straż nocną. Ale już było za pózno — już się nie dowiedział nasz przewodnik o tym pięknym dowodzie przywiązania, bo wówczas dusza jego przy blasku żałobnéj gromnicy do lepszéj ulatywała krainy...

Rozpisałem się o tych wspomnieniach wyniesionych ze szkólnego gmachu, bo tam najlepiéj ocenić można było śp. Anastazego, bo tam największe położył zasługi, kształcąc i uszlachetniając młodociane umysły.

Nieznane mi wszystkie prace literackie, jakiemi śp. profesor zasilał rozmaite czasopisma literackie przez lat 25, wiem tylko, iż już jako słuchacz wszechnicy wrocławskiéj celował między rówiennikami i wówczas umieszczał drobne artykuły w pismach peryodycznych. Z owego téż czasu datuje się niedrukowany nigdzie wiersz pełen ognia p. t. Orły i gady, o którym mi wspomniał przed kilku laty współtowarzysz uniwersytetu śp. Anastazego, p. Julian P. Długi. Czas był współpracownikiem Biblioteki Warszawskiéj, która prócz wielu drobniejszych jego prac i recenzyi, wydrukowała gruntowną rozprawę pt. Udział Tytusa przy zburzeniu Jerozolimy. Autor opierając się na greckich i łacińskich źródłach, zbija dotychczasowe mniemanie, jakoby święty gród Hebreów uległ zniszczeniu wbrew woli imperatora i obala powagę Józefa Flawiusza, na którego się dotąd powoływano, wykazując, że jako odstępca narodowéj sprawy, podszywający się pod łaskę zwycięzkiego Tytusa, nie zasługuje na wiarę potomności.

Przed rokiem umieścił w programie gimnazyum ostrowskiego rozprawę pod tytułem: „Eintheilung und Paradegmen der altslovenischen nominalen Declination nach Fr. Miklosich's Formenlehre der altslovenischen Sprache.“ Światły i wszechstronnie wykształcony mąż, znakomity nauczyciel, otoczony czcią i miłością uczniów, lubiony i wysoko ceniony przez kolegów, cieszył się śp. Cywiński szacunkiem całego miasta i okolicy; to téż mimo spóźnionego doniesienia o jego śmierci tłumy przyjaciół i znajomych nawet z odleglejszych miejsc i liczne grono duchowieństwa ostatnią oddało mu usługę.

Na cmentarzu Ostrowa świeża przybyła mogiła. Towarzysze lat młodzieńcych — uczniowie męża, który tak gorąco nas ukochał, co siły życia całego dla nas poświęcił, czyż pozwolimy na to, abyśmy kiedyś przyszedłszy uczcić miejsce, gdzie jego śmiertelne szczątki spoczęły, nie mogli odnaleść grobu jego? Zasady nauczyciela naszego wprowadzajmy w życie, to będzie spłaceniem pierwszego długu, drugim świętym obowiązkiem naszym jest wzniesienie choćby skromnego pomnika na jego grobie.

Myśl ta podjęta przez kolegów śp. profesora dziś niestety, z przyczyn o których się może późniéj dowiemy — urzeczywistnioną być nie może — dla tego piękną byłoby rzeczą, gdyby zgromadzeni w przyszłym tygodniu na roki sądów przysięgłych przyjaciele a po części i uczniowie zmarłego, zawiązali się w komitet i zechcieli się zająć zbieraniem na ten cel składek, które, jak nie wątpimy, hojnieby popłynęły.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 3 października. Pod przewodnictwem prowincyonalnego radzcy szkólnego doktora Milewskiego i radzcy rejencyjnego i szkólnego księdza Himmel, tudzież w obecności arcybiskupiego komisarza, księdza prałata Grandke, odbył się w ostatnich dniach zeszłego miesiąca w tutejszém katolickiém eminaryum dla nauczycieli **drugi tegoroczny popis**, tymczasowo na posadach ulokowanych nauczycieli. W egzaminie tym brało udział 14 nauczycieli; z ich otrzymało 7 świadectwo upoważniające do etatowego uposażenia, jeden dobrowolnie od popisu odstąpił, a 6 w egzaminie przepadło. Równocześnie składało 3 kandydatów do niższego stanu nauczycielskiego popis; dwóch z nich przeszło, jeden przepadł.

— * W tutejszéj **miejskiéj szkole realnéj** zakończono w sobotę półrocze latowe i rozdzielono świadectwa.

— * Tutejsze **Stowarzyszenie Polskich Drukarzy** odbyło w sobotę na dniu 30 września w lokalu p. Filipowicza na Małych Garbarach Walne Zgromadzenie. W obec licznie zebranych członków zagaił przewodniczący pan Elsner posiedzenie krótką przemową, w któréj gorącemi słowy wykazywał cel Towarzystwa i zachęcał do wspólnéj pracy na obranem polu. Przystąpiono następnie do spraw bieżących Towarzystwa. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego miesięcznego zebrania, zdał skarbnik p. Maroński sprawę z stanu kasy, poczém przystąpiono do wyboru zastępców zarządu. — Także bibliotekarz pan Tyrankiewicz przypomniał się łaskawéj pamięci, oświadczając gotowość przyjmowania darów, jakieby łaskawi dawcy składać zechcieli. — Towarzystwo postanowiło daléj w ciągu zimowego półrocza urządzić seryą odczytów; przewodniczący wzywając członków do zgłaszania się w téj mierze do zarządu, oświadczył zarazem, iż kilku z zaszczytnie znanych osobistości swoją pomoc ochoczo przyrzekło, którą to wiadomość zebranie z wdzięcznością przyjęło. — Postanowiono także niektórych Panów Towarzystwu przychylnych, zamianować członkami honorowymi, i polecono sekretarzowi Towarzystwa panu Jankowskiemu wygotowanie rzeczonych nominacyi. Pod koniec posiedzenia zakomunikował przewodniczący, iż polscy koledzy z Tornunia i Pelplina w Prusiech Zachodnich oświadczyli się za przyłączeniem do tutejszego Towarzystwa, a tylko na uboczu pozostało *Gniezno*, i niektóre mniejsze drukarnie na prowincyi, przez zarząd do przystąpienia zawezwane. Obecnie liczy Towarzystwo rzeczywistych członków miejscowych 50 — z zamiejscowymi dochodzi liczba blisko do 60. Spodziewać się należy, iż przy pracy dobréj woli Towarzystwo nietylko się utrzyma, ale w zupełności odpowie zamierzonemu celowi, którym jest podniesienie się umysłowe i materyalne.

— * W niedzielę w lokalu Stowarzyszenia czeladzi katolickiéj odbył się **koncert** muzykalno-wokalny. Koncert ten zaszczycił obecnością swoją ks. Arcybiskup oraz kilku kanoników i innych duchownych. W ogóle zebranie było bardzo liczne, cała sala stósownie przybrana, była publicznością zapełniona. Urządzeniem tego koncertu zajmował się ksiądz Tłoczyński, wikaryusz przy tumie. Publiczność z wielką uwagą od początku do końca przysłuchiwała się wykonaniu utworów, które już z tytułów w piśmie naszém podaliśmy, a po ukończeniu każdego sutemi oklaskami wyrażała swe zadowolnienie. Zgoła każdy z żalem opuszczał salę i z uczuciem, iż bardzo przyjemnie wieczór przepędził.

— * **Sprawozdanie** z teatru zmuszeni jesteśmy odłożyć jeszcze do jutra — teraz tylko nadmieniamy, iż w czwartek w teatrze miejskim danym będzie dramat: Ofiary Taylora, tłómaczenia p. Aleks. hr. Przezdzieckiego.

— * W czwartek w Wągrówcu o godzinie pierwszéj po południu odbędzie się **zebranie wyborców**, na którém poseł p. Dziembowski zdawać będzie sprawę z czynności swych w parlamencie niemieckim. O ile dochodzą nas wieści, zebranie to ma być nader licznem. Sprawozdanie z zebrania tego podamy w właściwym czasie w całéj rozciągłości, gdyż na nie z grona redakcyi udaje się specyalny sprawozdawca.

— * Otrzymaliśmy w tych dniach drukowaną odezwę do Rad powiatowych w Galicyi, do Stowarzyszeń zajmujących się oświatą ludu, oraz do wpływowych obywateli w całym kraju, wzywającą do zbierania przedpłaty na **Pamiątkę stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski**, pióra p. Henryka Szmitta, która pod koniec rb. ma opuścić prasę w Krakowie nakładem p. Aleksandra Nowoleckiego, wydawcy Czytelni ludowéj. Będzie to spore dziełko o 10 przeszło arkuszach druku wydane starannie, ozdobione ilustracyami wykonanemi przez najpierwszych naszych artystów, a mając na celu, bez wchodzenia w zakres obszerniejszych publikacyi pamiątkowych, wywołanych przyszłorocznym wiekowym obchodem, przedstawić znaczenie tego obchodu szerokim kołom klas mniéj zamożnych, dając im dokładny, lecz treściwy a jasny i zrozumiały obraz wypadków, które zakończyły dzieje naszego niepodległego państwowego bytu. Takie zadanie samo już świadczy jak pożyteczną będzie ta publikacya, i jak dalece zasługuje ona na poparcie wszystkich przyjaciół zdrowéj oświaty w narodzie. Nie wątpimy téż, że odezwa pana Nowoleckiego nie pozostanie bez skutku. Przy szczeréj chęci nikt nie jest w niemożności zebrania kilkudziesięciu, a bodaj kilkunastu tylko przedpłacicieli na dziełko prawdziwie pożyteczne, o dobre a tanie, gdyż cena przedpłaty wynosi 12 sgr. zaledwie, każdy zaś z popierających to przedsięwzięcie będzie miał to wewnętrzne zadowolenie, że się przyczynił do rozpowszechnienia dziełka, mogącego wywrzeć wpływ tylko zbawienny, przyczynić się do zaszczepienia w masach zdrowych pojęć i zamiłowania w rzeczach ojczystych.

Odezwę p. Nowoleckiego w całości podajemy pód rubryką właściwą.

— * Na dzień wczorajszy godzinę 6 po południu oznaczoném zostało **posiedzenie wydziału historycznego** Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na posiedzeniu tém miał się odbyć wybór zarządu rzeczonego wydziału. Posiedzenie wszakże nie odbyło się, mimo bowiem, iż znaczna część członków tego wydziału zamieszkałą jest w miejscu stawiło się tylko 4ch członków. Temu się wcale nie dziwimy, bo do podobnie licznych zebrań już przywykliśmy. Instytucyi wprawdzie mamy dosyć, w projektach jest ich jeszcze więcéj, ale z tych, które już są tyle dobrego, że stoją. Nie wiele więcéj dobrego przy podobnéj jak obecnie czynności członków dopatrzyć się nie można.

— * Pan **M. Jackowski**, jak dowiadujemy się z Orędownika, od 1 października przestał być nakładcą rzeczonego pisma. Dalszy nakład wziął na siebie redaktor tegoż pisma pan dr. Roman Szymański.

— * W **czwartek** dnia 5 bm. o godzinie 6 odbędzie się **posiedzenie** sekcyi lekarskiéj Tow. P. N. P. Na porządku dziennym jest wykład dra Świderskiego: Zestawienia objawów nieżytu ostrego przewodu pokarmowego: choleryny i cholery.

— * **Dom** przy Berlińskiéj ulicy No. 17 kupił od Heimana Kantorowicza Mazurowicz, krawiec, za 22,000 tal.

— * Na **szkołę Batignolles** otrzymaliśmy z Królestwa Polskiego przez pocztę Nakło rubli sr. 3, razem więc złożono **9** tal. **10** sgr. i rubli sr **3**.

— * W **Stowarzyszeniu politechnicznem** rozprawiano na sobotniém posiedzeniu głównie o kwestyi kanalizacyi. W rozprawach wziął mianowicie udział jeden z członków, który niedawno temu bawił w Frankfurcie n. M. i tam się skomunikował z znanym doktorem Varrentrapp i od niego się dowiedział, jakim sposobem płynne i stałe odchody sprowadzają się do Menu. Woda rzeki téj, podług zdania Varrentrappa, nie ma być przez to zanieczyszczoną. Przytoczono na to zdania innych znawców, jak n. p. profesora doktora Virchowa, który twierdzi, że wszelkie ścieki zanieczyszczają nietylko taką rzekę jak Men, ale nadto takiego olbrzyma w pośród europejskich rzek, jakim jest Ren. W zastósowaniu zasady téj do kanalizacyi miasta Poznania uznano także za słuszne, ażeby do kanałów nie wprowadzano stałych pierwiastków odchodowych.

— * **Emerytury** byłych urzędników miejskich wynoszą obecnie 5900 talarów rocznie. Emerytury pobierają: Pozasłużbowy pierwszy burmistrz Naumann były radzca miejski Au, były kamelarz i radzca miast Jezio owski, były sekretarz miejski Zehe, nauczyciele Vogt, Hummel i t d. Prócz tego wnieśli świeżo o pensyonowanie registrator Beyer i nauczyciel Kieiste.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 4 października Franciszka Seraf wyzn.; w kalendarzu słowiańskim Bratysława bł. Wschód słońca o godzinie 6 minut 6, zachód o godzinie 5 minut 31.

Długość dnia 11 godzin 37 minut.

Dnia 4 października 1509 bitwa z Wołochami na Pokuciu. — 1576 sejm w Toruniu. — 1582 sejm w Warszawie — 1705 konwencya Stanisława Leszczyńskiego. — 1831 wojska polskie wchodzą w kordon pruski.

Ostrów, 26 września. (Towarzystwo przemysłowe.) Czytając niemal co dzień w łamach Dziennika korespondencye o Towarzystwach przemysłowych na prowincyi, które częścią utyskują nad słabym rozwojem tychże, częścią dodają otuchy, do ciągłéj pozolnéj pracy dla dobra narodowego, spieszę téż w téj myśli skreślić parę słów o naszém młodém Towarzystwie. Polska wznieść się musi pracą, jeżeli się weźmiemy ochoczo do dzieła i wspólnie wszyscy bez wyjątku rękę do tego przyłożymy.

Po tych kilku wstępnych słowach przechodząc do działania Towarzystwa nadmieniam, iż na ostatniém 27 z kolei posiedzeniu miał odczyt filolog p. Kalina o „celu Towarzystw przemysłowych.“ Byłoby jednakże do życzenia, by panowie prelegenci, chcąc być zrozumianymi, więcéj w prostych a dostępnych słowach przemawiali.

W przyszłym miesiącu postanowiło Towarzystwo zwołać nadzwyczajne zgromadzenie, na które zamierza i publiczność zaprosić. Podobne zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia było konieczném, gdyż przez to biorą udział w pogadankach i nieczłonkowie. Ponieważ zaś Towarzystwo ubogie jest w członków naukowo wykształconych zatém byłoby do życzenia, aby i klasa wykształconych swéj bratniéj pomocy nie odmawiała. Chodzi przedewszystkiém Towarzystwu o założenie kasy pożyczkowéj, będzie to właśnie najgłówniejszy punkt na porządku dziennym, który ma przyjść pod ogólne obrady tak członków jak i nieczłonków.

Na ostatniém posiedzeniu odczytano nadesłany list p. B. z Poznania, który przesłał kilka słów pozdrowienia Towarzystwu załączywszy 4 książki do naszéj biblioteki.

W końcu decydowało zgromadzenie co do użycia pieniędzy zebranych z teatru; zgodzono się, by ½ dochodu przeznaczyć dla Towarzystwa ś. Wincentego à Paulo, ¼ dla miejskich ubogich a ¼ dla biednych pozamiejscowych, którą to kwotę szanowna redakcya Dzien. niezawodnie odbierze.

Kobylin, 30 września. Przed niedawnym czasem dwaj korespondenci pisma niniejszego przedstawili stosunki tutejsze narodowe i socyalne w tak korzystném świetle, że ten, który codziennie na owe stósunki patrzy korespondentów, tych albo o ironią posądzić musi albo téż o zupełną nieznajomość miasteczka i jego mieszkańców. Prawda, że tak źle u nas się nie dzieje jak w sąsiednim Jutrosinie, bośmy cywilizatorstwu tak bardzo jeszcze opanować się nie dali, zkąd i w magistracie i w radzie miejskiéj Polaków mamy, zkąd i kupiectwo i rzemiosła i rólnictwo w polskich pozostają rękach, ale żebyśmy zawsze i wszędzie przewagę mieć mogli, jak to być powinno, do tego nam jeszcze bardzo daleko i bodaj czy kiedy do tego przyjdzie. Jak bowiem i gdzieindziéj tak i tutaj obywatelom naszym niejasném jest pojęcie narodowości, którą w skutek tego mięszają z inną sferą, brak im odwagi w obronie praw tejże, brak pomiędzy nimi łączności i jedności, brak pracy i wytrwałości. Toć to i tutaj z powodu zwycięstwa sedańskiego oświetlono okna nawet na probostwie i wikaryjce dla tego, że pan burmistrz tego sobie życzył; tutaj oddano może najliczniejsze podpisy pod petycyą do parlamentu za Ojcem ś. dla tego, że księża z ambony do tego wzywali a nawet się nie bardzo dziwiono, gdy dzieci szkólne z rozkazu księdza wikarego takie podpisy oddawać musiały; tutaj nie pomyślano z razu o tém, że przy nadchodzącym wyborze burmistrza przedewszystkiem narodowość tegoż trzeba mieć na względzie; tutaj w bractwie strzeleckiém pozwolono wyrugować język polski ze sprawozdań i korespondencyi, chociaż bractwo to liczy więcéj członków Polaków niż Niemców; tutaj denuncyacye, procesa, swary i kłótnie pomiędzy swoimi były i są na porządku dziennym; tutaj nareszcie mnóstwo jest takich, którzy siedząc cały dzień przy kieliszku nazajutrz dla ciężkiéj głowy pracować nie mogą. W obec tych faktów, które świadek naoczny stwierdza, przyzna zapewne korespondent z Krotoszyńskiego, że za mało starał się poznać dzieje miasteczka naszego, chcąc o nich publiczności donosić, że dowiedziawszy się może o małém jakiém pomyślniejszém dla nas zdarzeniu, sądził, że zawsze i wszędzie nam się tak udaje. Istniejące tu od trzech lat z dobrém powodzeniem Towarzystwo pożyczkowe podniosło nieco byt materyalny przemysłowców naszych w początkach swego istnienia, dzisiaj zaś już mało się do tego przyczynia, bo jedni z braku umiejętności odwagi i w przedsiębiorstwie, drudzy z wrodzonéj niechęci do pracy nie korzystają z niego wcale. Może mające się w krótce zawiązać Towarzystwo przemysłowe potrafi działalnością swoją podnieść umiejętność członków i nauczy ich z korzyścią pracować a przez to ustali ich byt materyalny, może także potrafi wykorzenić nieszczęsny nałóg pijaństwa jako główną przyczyną wszystkiego złego. Ale do tego Towarzystwa nie tylko inteligencya miejscowa przystąpić powinna ale i panowie z okolicy wiele zasługby sobie zdobyli, gdyby przystąpiwszy do niego chcieli się podejmować odczytów z historyi, nauk przyrodzonych i rólnictwa a zarazem, gdyby popierali naszych kupców i rzemieślników. Weźmy się tylko wszyscy za ręce, wspierajmy się wzajemnie, o ile się to da, pracujmy nie tylko każdy dla siebie ale i dla drugich, a zapewne staniemy na tém stanowisku, na jakiém nas zawcześnie wyżéj wspomniani korepondenci postawili.

Ze Średzkiego, 1 października. (Przypadek. — Sprzęt. Myszy). Smutny przypadek wydarzył się w tych dniach pod Brodowem. Wracający ze Środy od kontroli wojskowéj landwerzyści, pokłócili się między sobą sprzeczając się, który z nich więcéj w wojnie ostatniéj dokazał! — Od kłótni przyszło do bójki, przyczém niejakiś Wojciech Górny z Brodowa wyrwawszy kołek z płota, uderzył nim tak gwałtownie w głowę Lisiaka, gospodarza z Krzykos, ze tenże natychmiast upadł na ziemię. Bezprzytomnego Lisiaka odniesiono do gościńca w Brodowie. Wszelkie starania, aby go do przytomności przyprowadzić, były bezskuteczne, bo cios zadany nieszczęśliwemu był śmiertelny. Odwieziono go więc do Środy, gdzie w krótce życie zakończył. Rewizya lekarska wykazała, że czaszka zmarłego była w kilku miejscach strzaskana. Winowajcę schwytano i uwięziono.

Sprzęt tegoroczny zboża był dość obfity. Gospodarze jednakże skarzą się, że zboże nie sypie, a szczególniéj pszenica. Ciągłe deszcze zaszkodziły jéj wiele na dojrzewaniu, wskutek czego poległa i nie mogła się należycie wykształcić. Potraw siana i koniczyny zebrano pięknie, bo pogody sprzyjały. Rozpoczęty sprzęt kartofli nie okazuje wcale obfitego plonu. Jest ich w ogóle mało, a przytém wodniste i niesmaczne. Miejscami tylko udały się lepiéj. To téż już dzisiaj kartofle są droższe, aniżeli czasami do sadzenia.

Skargi na myszy są ogólne. Była ich tak wielka ilość, że w wielu miejscach brano zboże zaraz po skoszeniu do domu, aby go na pokosach nie zniszczyły. Teraz rzuciły się na stogi. Przezorni jednak gospodarze nie szczędząc pracy i zmudy, starają się przynajmniéj choć w części tę plagę usunąć. Tuż przy stogach kopią dość głębokie, a strome rowy, przez które myszy z pola nie mają tak łatwego dostępu. Dość często natrafia się w tychże rowach po kilkanaście i kilkadziesiąt czasem myszy, które łatwo potem można wyniszczyć.

Deszcz, który po kilku tygodniach suszy ziemię zwilżył, przyczynił się do dobrych siewów.

WIADOMOSCI LITERACKIE

— * **Pamiątka stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski.** W roku przyszłym przypada stuletnia rocznica pierwszego rozbioru Polski, którą cały naród obchodzić będzie grubą żałobą i rozpamiętywaniem smutnéj przeszłości naszego kraju. Uświęceniem tego bolesnego jubileuszu całowiekowéj niewoli będzie, że tak powiemy, rachunek sumienia narodowego, to jest ścisły i sumienny przegląd téj epoki naszego męczeństwa, pod względem usiłowań odzyskania utraconéj niepodległości politycznéj, oraz wszelkich prac dążących do zachowania bytu narodowego.

W téj myśli zamierzoném zostało wydanie odpowiedniéj księgi pamiątkowéj w Poznaniu, a jedna z redakcyi tamtejszych **zapowiedziała także wydanie dzieła zbiorowego.**

Jeżeli jednak ważne są i konieczne podobne wydawnictwa, przystępne tylko dla ukształceńszych i zamożniejszych warstw społeczeństwa, niezbędniejszém jeszcze będzie przedstawienie znaczenia téj rocznicy masom w dziełku treścią i ceną przystępném dla wszystkich.

Wydawnictwo „Czytelni ludowéj“ w Krakowie postanowiło zająć się wydaniem takiego dziełka, powierzając jego napisanie jednemu z najzasłużeńszych naszych pisarzy historycznych, panu Henrykowi Szmittowi.

Dziełko to pamiątkowe, nie przechodzące rozmiarem 10 arkuszy druku, opracowane w sposób obrazowy i zajmujący a jasny i zrozumiały, ozdobione będzie licznemi illustracyami, wykonanemi przez pierwszych naszych artystów, mianowicie pp. Juliusza Kossaka, W. Gliasza i innych.

Ażeby cena takiéj publikacyi mogła być najprzystępniejszą, tj. żeby nie przenosiła 70 centów (12 sgr.), ażeby wpływ dziełka mógł się stać dosyć rozległym, i wreszcie aby dziełko mogło się znaleźć w ręku nawet biednéj młodzieży, rękodzielników lub mieszkańców skromnéj wiejskiéj zagrody, potrzeba jest koniecznie szerokiego rozpowszechnienia téj książki. Z tego powodu Wydawnictwo „Czytelni ludowéj“ udaje się do Przewielebnych Rad powiatowych, Przewodniczących oświaty ludowéj, jako téż do światłych Obywateli, znanych zaszczytnie z gorliwéj pracy nad podniesieniem oświaty w kraju i nad rozpowszechnieniem zdrowych pojęć narodowych, z prośbą, aby raczyli podjąć się zbierania przedpłaty.

Wydawnictwo nie wątpi, że WPan zechcesz łaskawie użyć wpływu i poważania, jakie posiadasz u swych współobywateli, oraz we wszystkich warstwach społeczeństwa, aby „Pamiątce stuletniéj rocznicy pierwszego rozbioru Polski“ zjednać największą liczbę przedpłacicieli po 70 centów (12 sgr.) za egzemplarz. Ze swojéj strony Wydawnictwo ośmiela się podać jako rękojmie dotrzymania swych zobowiązań tę okoliczność, że wywiązując się zawsze najsumienniéj ze swych przyrzeczeń, zdołało już sobie zaskarbić powszechne zaufanie dla swéj firmy.

Dla oznaczenia ilości nakładu „Pamiątki“, Wydawnictwo uprasza, abyś WPan najdaléj z dniem 20 listopada r. b. łaskawie zawiadomić je raczył, ile egzemplarzy po powyższéj cenie rozpowszechnić będziesz w możności.

Oczekując takiego zawiadomienia, polecamy gorąco obywatelskiéj opiece WPana tę sprawę, któréj życzliwe poparcie będzie nową Jego dla oświaty narodowéj zasługą.

PP. Księgarzom w kraju i zagranicą również polecamy tę sprawę z prośbą o życzliwe poparcie i zawiadomienie nas, o ile można najspieszniéj, na ile egzemplarzy dziełka w odezwie téj wymienionego, możemy liczyć, że zostaną rozpowszechnione za ich łaskawém pośrednictwem.

Z szanowaniem A. Nowolecki.

Adres: Wydawnictwo „Czytelni ludowéj“ A. Nowoleckiego w Krakowie.

Dyskrecya w obec publiczności.

Często chce się ogłosić jakąkolwiekbądź ofertę, podanie lub inny wyraz woli, obawia się przecież, z powodów łatwo odgadnąć się dających naruszenia dyskrecyi. Firma renomowana „**Rudole Mosse**“ w Wrocławiu, zyskała sobie opinią zaszczytną, za wszystkie tego rodzaju przesyłane jéj bezimienne obwieszczeniy umieszcza przy najsurowszém zatajeniu nazwiska mocodawce w każdéj dowolnéj gazecie i że listy w skutek tego nadchodzące bez otworzenia i obliczenia prowizyi przesyła bezzwłocznie bez imiennemu inserentowi.

Jakiém zaufaniem powyższa firma cieszy się już u publiczności, dokumentują dostatecznie łamy inseratowe dzienników, które codziennie obejmują wielką ilość anonsów, w których powyższa firma bywa upoważnioną do przyjmowania ofert.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.
Dnia 2 października.

		Cena. Najwyż. tal.	sgr.	fn.	Średnia. tal.	sgr.	fn.	Najniższa tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 84 fnt.		3	6	—	3	2	6	3	1	3
„ średniéj „ „ „		2	28	9	2	27	6	2	26	—
„ pośled. „ „ „		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	80 „	2	1	—	2	—	—	1	29	6
„ średniego „ „ „		1	29	—	1	28	6	1	28	—
„ pośledn. „ „ „		1	27	6	1	27	—	1	26	—
Jęczmienia wielk. „		1	22	6	1	20	—	1	17	6
„ drobn. „ „ „		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa starego „	50 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ nowego „ „		1	2	—	1	1	—	1	—	—
Grochu na paszę „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	74 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „ „		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	70 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Perek „	100 „	—	20	—	—	19	—	—	18	—
Wyki „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski „	90 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Konicz yny czerw. cent. po 100 funt.		—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koni czyny białéj „ „		—	—	—	—	—	—	—	—	—

Przegląd

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty. Z	godz.	min.	pora dnia.	Odchodzące poczty. Do	godz.	min.	pora dnia
Trzemeszna	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wrześni	3	55	—	Pleszewa	7	—	—
Wągrówca	4	—	—	Wągrówca	7	20	—
Krotoszyna	7	5	—	Gniezna	8	—	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Strzałkowa	12	15	po
Cylichowy	9	10	—	Gniezna	1	15	poł.
Gniezna	2	55	po	Obornik	6	—	wie-
Strzałkowa (Słupcy)	3	10	poł.	Krotoszyna	8	—	czor
Gniezna	6	55	wie-	Cylichowy	8	25	—
Kurnika	6	55	czor	Ostrowa	9	10	—
Wągrówca	7	5	—	Wągrówca	11	30	—
Pleszewa	8	15	—	Trzemeszna	11	45	—
Skwierzyny n. W.	8	15	—	Wrześni	11	45	—

Plan jazdy

przybywających do **Poznania** pociągów.

W kierunku z **Stargardu** do **Wrocławia.**

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 4 m. 54.	Pociąg osob. 1-4 kl. rano o god. 5 m. 4.
Pociąg mięsz. 2-4 kl. - - 7 m. 31.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. - - 8 m. 14.
Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 3 m. 54.	Pociąg osob. 1-3 kl. po poł. - 4 m. 3
Pociąg mięsz. 2-4 kl. wiecz. - 8 m. 42.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 4

W kierunku z **Wrocławia** do **Stargardu.**

Przybywa.	Odchodzi.
Pociąg mięsz. 2-4 kl. rano o god. 8 m. 13.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. rano o god. 6 m. 2
Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 4.	Pociąg osob. 1-3 kl. - - 11 m. 1
Pociąg mięsz. 2-4 kl. po poł. - 7 m. 20.	Pociąg mięsz. 2-4 kl. - - 7 m. 4
Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 10 m. 47.	Pociąg osob. 1-4 kl. wiecz. - 11 m. 8

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy z dnia 23 września 1871 r.

Aktywa:

1) Brzeczaca moneta i w sztabach	tal.	140 524.000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych	„	3 881.000
3) Remanenta wekslowe	„	105 889.000
4) Remanenta lombardowe	„	17,208 000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	„	6,615,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu	tal.	220.517.000
7) Kapitały depozytowe	„	18.130,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	„	4,376,000

Berlin, 27 września 1871.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku.

Dechend. Boese Rotth Herrmann. Koch. Koenen.

— * **Mąka.** Berlin, 2 października. Mąka pszenna per 100 kilo netto. nr. 0 11—10⅙ tal. nr. 0 i 1 10⅙—9⅓ tal. rżana nr. 0 8—7⅔ tal. nr. 0 i 1 7½—¼ tal.

Poznań, 3 października. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4⅔ — ½ tal., mąka rżana nr. 0 i 1 3⅚—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 października.

BAZAR. Dr; Niegolewski z Morownicy; Bojanowski z Krzekatowic, Moszczeński z żoną z Rososzyczy, hr. Bniński z Popówka, hr. Kwilecki z Oporowa, Ponikiewski z żoną z Wiśniewa, pani Taczanowska z familią z Choryni, Sulatyński z Warszawy, Chrząszczewski, Gościcki, Budziszewski i Buchowiecki z Król. Polskiego.

HOTEL PARYSKI. Kretkowski z Brodnicy, hr. Tyszkiewicz z Berlina.

OEHMI A HOTEL FRANCUSKI Bielicki z familią z Gezdanina, pani Potworowska z Przysieki.

HOTEL RZYMSKI. Żuchowski z żoną z Granowa, panna Krupska z Poznania.

HOTEL BERLISKI. Mirosławski z żoną z Gniezna, Kurnicki z Berlina dr. Libelt z Czeszewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Jaraczewski z Jaraczewa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda berlińska, 2 października.

Przy górującéj w skutek niepomyślnych wiadomości giełdowych wiedeńskich ochocie do realizacyi było usposobienie w końcu stanowczo słabe, a obrót w ogóle ograniczony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. (4½%) 99¾ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ płac. Obl. państwa (3½) 84¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 118¼ płac.

List. zast.: Zachod.-prusk. (3%) 79 płacono, dto (4%) 88½ płac., dto (4½%) 94⅞ płac. Pozn. nowe (4%) 90¼ pł. **List. rent.** Pozn. (4%) 93½ płac. Prusk. (4%) 93½ płac.

Walory zagraniczne: Austr. rent. srbr. (4%) 57⅝ płac. Rent. papier. (4⅕%) 48¾ pł. Losy z r. 1854 (4%) 78¾ żąd. Losy kredyt. z r. 1858 — płac. Losy z r. 1860 (5%) 83¾ płacono. Losy z r. 1864 (4%) 76½ płacono. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 131 płacono. Rosyjska-polska oblig. skarb. (4%) 71⅞ płacono. Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 93¼ płacono. dto cząstki po 500 złp. (4%) 101½ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs. (4%) 71⅛ pł. Listy likw. 59⅝ płacono. Włoska poż. (5%) 58¼ płacono. Rumuńska poż. (8%) 88⅜ płac. Rumuńskie oblig. kol. (7⅕%) 39¾ płacono. Turecka pożycz. 43⅞ płacono. Ameryk. pożycz. (6%) 96⅜—½ pł. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 162 płacono. Galic. Karóla-Ludwika 108⅝—⅛ płac. Austryacko-Francus. 213¾—14¼—13¼ pł. Warszaw.-wiedeń. 78⅝ płacono. Banki itd. Austryac. kredyt. mob. 161¾—2 płacono. Poznańsk. prowinc. 115 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 144 płacono. Certyf. hip. Hübnera (4½%) 99¾ pł. Hausem (4½%) 95½ płac. Henkel (4½%) — żąd. Meining. (4½%) 95⅞ płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113¾ żąd. ldr. 110⅝ płac., suwereny 6. 21 pł., napol. 5. 10½ pł., poimper. 5. 14½ pł., doll. 1. 11⅛ pł. Złota w sztabach funt celny 458½ żąd. Srebra funt celny 29. 13 płac. Zagraniczne bankn. 99⅘ płacono. Austr. bankn. 84¼ płac. Rosyjsk. bankn. 81½ płac. — **Dysk

17 1/12, listopad 16 5/6, grudzień 16 7/12, styczeń 16 3/4 tal., luty — tal., marzec —, kwiecień-maj w związku 17 1/6 tal.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 65—85 tal. wedle jakości żąd., piękna żółta 80-82 tal. z kolei płacono, na wrzesień-październik 82 1/2—83, paźdz.-listop. 80—81, listopad-grudz. 80—3/8 grudzień-styczeń —, kwiecień-maj 80 1/4—81 tal. płc. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 0 56 tal. wedle jakości żąd., piękne stare; 54 tal z kolei, nowe 54 1/2, piękne nowe 55 1/2 tal z kolei płac, na wrzesień-paźdz. i październik-listopad 53—52 1/4—53 1/4, listopad-grudzień 53 1/4—1/2, grudzień-styczeń —, na wiosnę 54—53 3/4—54 1/2 tal. płacono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 42—60 tal. wedle jakości żądano. Owies: per 1000 kilo w miejscu 33-48 tal. wedle jakości żąd, szląski 44—45, pomorski 42 1/2-45, piękny czeski 45 1/2 tal. z kolei płac, na wrzesień-październik 42 1/8—5/8 październik-listop. i listopad-grudzień 42 1/4—5/8 tal. płac. Groch: per 1000 kilo do gotowania 53—61 tal., na paszę 46—52 tal. Rzep: per 1000 kilo w miejscu 108—118 tal. Rzepik: 106—115 tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 28 1/3 tal. żąd.; na wrzesień-październik 28 1/6—1/8—3/8 płc., październ k-listopad 27 1/3, listopad-grudz. 27 1/12 tal. żąd. Oléj lnianny: per 100 kilo w miejscu 25 tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu 12 1/4 tal., na wrzesień i wrzesień-październik 13 1/4 tal. płacono. Okowita: per 100 litrów po 100% = 1000% w miejscu bez beczki 19 tal, 15 sgr. do 20 tal. płac., na wrzesień —, wrzesień-październik 18 tal. 29 sgr. do 19 tal, październik-listopad 18 tal. 12—6 sgr., listopad grudzień 18 tal. 6—24 sgr., grudzień-styczeń 18 tal. 0-16 sgr. kwiecień maj 18 tal. 22—26 tal. płacono.

Giełda wrocławska 2 października.

Żyto per 2000 fnt. ceny podnoszą się; na październik październik-listopad i listopad-grudzień 51 1/4—3/4 grudz.-styczeń, stycz.-luty i luty-marzec 52 1/2 płacono, kwiecień-maj 51 3/4 52 1/2 tal. płac. i żądano. Pszenica: na październik 72 tal. żądano. Jęczmień na październik 42 1/2 talara żądano. Owies: na październik i paźdz.-list. 38 3/4 grudz.-stycz. 40 płac., kwiecień-maj 42 1/2 tal. żąd. Rzep na paźdz. 114 talarów płacono. Oléj rzepiowy: wyżéj; w miejscu 13 11/12 tal. żądano, na październik 13 1/12 płacono, październik-listopad 12 1/3 płacono. 5/12 żądano, listopad-grudz. 13 1/6 tal. płac. Okowita: staléj; per 100 litrów po 100% w miejscu 19 1/2 tal. żądano 19 1/4 tal. płacono, na październik 18 3/4 płc., 19 żądano, paźdz.-listopad 18 1/3, listopad-grudzień 18 1/4, kwiecień-maj 18 1/2—5/6 talarów płacono.

za 100 kilogr. netto.

		Towar piękny			średni			pośled.	
		tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
postanowienia komis. handl.	Rzep	11	7	6	10	0		9	27	6
	Rzepik zimowy	10	20	—	10	2	6	9	10	—
	Rzepik latowy	10	2	6	9	15	—	9	2	6
	Siemię lniane	9	10	—	8	20	—	8	5	—

Na targu		W srebrn. za szefel pruski			W tal. sgr. i fen. 200 funt. celnych = kilogramów					
		piękn. śr.		pośled.	piękna			średnia		pośl.
		tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
postan. wzięn. komis. połic.	Pszenica biała	93—95	91	80—87	7	16	—	7	7	—
	„ żółta	91—93	90	80—87	7	11	—	7	4	—
	Żyto	65—66	63	58—60	5	7	—	5	—	—
	Jęczmień	52—53	50	47—48	4	23	—	4	15	—
	Owies	28—29	27	—26 —	3	26	—	3	8	—
	Groch	57—73	64	57—61	5	12	—	4	22	—

Na **Książkę Pamiątkową** wyd. Tygodnika Wielkopolskiego złożyli przedpłatę:

3. Adam Lew hrabia Sołtan z Waplewa pod Stary Targiem.

Obwieszczenie.

Przy magistracie miasta Poznania obsadzone być ma miejsce **drugiego burmistrza** z roczną pensyą 1600 tal. na dalsze lat 12.

Upraszam tych, którzy starać się zechcą o to miejsce, aby do końca miesiąca grudnia rb. zgłosili się do podpisanego. [5389].

Poznań, dnia 30 września 1871.

Przewodniczący reprezentantów miasta Poznania.

(Podp) **Pilet,**
rzecznik.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Daszewicach pod No. 4 położona, do **Tomasza Ceglowskiego** należąca, któréj tytuł własności jeszcze na imię młynarza Krystyna Eberling i jego żony Wilhelminy zapisany jest, która z objętością mórg 85,75 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 51 tal. 8 sgr. 4 4/5 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 30 tal. podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj

w sobotę, dnia 9 grudnia rb. przed południem o godz. 10

w lokalu tutejszego królewskiego sądu powiatowego w pokoju pod No. 13.

Poznań, dnia 25 września 1871. [5376]

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Ryll.

Sprzedaż konieczna.

Nieruchomość we wsi Spławiu pod No. 18 położona, do **Michała Małeckiego** należąca, która z objętością morgów 62 7/8 opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 69 tal. 3 sgr. 10 4/5 fen. i na podatek budynkowy, z wartości użytku na 30 tal podana, sprzedaną być ma w celu przymusowego wykonania drogą subhastacyi koniecznéj

w sobotę, dnia 16 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11

w lokalu król. sądu powiatowego w miejscu w pokoju pod No. 13. [5379].

Poznań, dnia 26 września 1871.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Ryll.

Przygotowanie do egzaminu jednorocznych.

Kurs nowy rozpoczyna się z dniem 16 października rb. i przyjmuję zgłoszenia od 8 października w nowém mieszkaniu przy ulicy Półwiejskiéj No. 32a na II piętrze

Poznań w październiku. [5294].

Dr. **Theile.**

Walne Zebranie zwyczajne

Kasy pożyczkowéj dla miasta Gniezna i okolicy, Spółki wpisanéj

odbędzie się w celu przedstawienia stanu kasy za III kwartał rb. **dnia 15 października** rb. o **5** godz. po poł. w hotelu p. Wnukowskiego, pod zastrzeżeniem, że nieprzybywający poddają się uchwale zebranych. [5394].

Zarząd.
Dr. Langiewicz T. Theurich. W. Wierzbicki.

Guwerner, Polak, posiadający bardzo dobre rekomendacye, życzy sobie przyjąć miejsce zaraz w Księstwie lub Królestwie. Bliższa wiadomość **Poznań** poste restante sub litr. **W. Z.** (5387)

Sprowadziwszy sobie maszynę, wykonywam prędko **krawieczyznę** i **białe szycie.** (5383

Marya Bilerowicz w Berlinie

Hôtel Myliusa potrzebuje **kuchcika** który może zaraz wstąpić. (5371)

Osoba religijna i z porządnego domu życzy sobie przyjąć miejsce **gospodyni** na probostwie lub za towarzyszkę starszéj pani. Zgłoszenia uprzejmie proszę do p. **Zarzyckiéj** Wielkie Garbary No. 13 w Poznaniu. (5384)

Porządna **gospodyni**, mogąca się okazać dobrą rekomendacyą, obeznana z bardzo piękném praniem, prasowaniem i szyciem, może zaraz znaleźć miejsce w **Łaskowie** p. Łopiennem.

Pensya roczna od 40 do 50 tal. Czeladzi prócz dziewek się nie trzyma, chleb pieczony u piekarza. Zgłoszenia fr. (5390)

Nowy **dywan amerykański** 12' □ jest na sprzedaż u p. **Kornowskiego** ul. Wroniecka No. 10. (5382)

Mieszkam teraz przy ulicy Berlińskiéj No. 31. [5377].

Poznań, 1 paździer. 1871.

Hebanowski,
budowniczy i radzca miasta.

W szkole żeńskiéj i pensyonacie **Pani prof. Poplińskiej rozpoczyna się bieg nauk 17 bm.**, 16 bm. od 2éj po południu egzamin nowych uczennic; zameldowania przyjmują się w domu dra Nieszczotty na 2 piętrze i u prof. Mottego, Rybaki 28. (5385),

Tom pierwszy

Pamiętników Natalisa Sulerzyckiego

wyszedł w Krakowie. Przedpłatę na całe dzieło w ilości dwóch talarów przyjmuje

Administracya Dz. Pozn.

Mebl. pokój z fortepianem lub bez tegoż jest zaraz do wynajęcia W. Garbary 5, II piętro na lewo. (5378)

Biegłe **szwaczki** znajdą trwałe zatrudnienie u (5388

B. Levy, Wroniecka ul. 10

Od 1 października przenoszę handel mój do kamienicy Wunscha przy ulicy Wilhelmowskiéj 24, pierwsze piętro. (5018)

Joanna Slomowska.

Biuro król. prus. loteryi
H. Bielefeld
(dotychczas Butelska ulica)
znajduje się od 1 października rb.
Młyńska ul. No. 15
[5299]

Kantor mój znajduje się od 1 października r. b.

75 Rynek 75

Apteka Kolskiego I piętro. (5357)

Naumann Werner

Berlin
Wagnera Hôtel Garni
Nowa Fryderykowska ul. 56, obok giełdy
poleca urządzone z największym komfortem pokoje po miernych cenach. [5196.]

144 pruska loterya

Oryginalne losy ćwiartkowe 16 tal., 1/8 8 tal., 1/16 4 tal., 1/32 2 tal, 1/64 1 tal, sprzedaje i rozsyła za przesłaniem należytości lub zaliczką pocztową (5180)

J. Julinsburger, Wrocław,
kantor loteryjny, Rossmarkt 9, I piętro.

Kr. prus. losy loteryjne

do ciągnienia głównego rozsyła za gotówkę (i podczas ciągnienia) **oryginalne:** 1/1 80 tal., 1/2 37 tal., 1/4 18 tal., **udziałowe:** 1/8 9. 1/16 4 1/2. 1/32 2 1/4 tal

C. Hahn w Berlinie Neanderstr. 34. (5295)

Wąbrzeźno i okolica w Prusach Zachodnich życzy sobie lekarza Polaka, w miejsce zmarłego śp. dra Gudawskiego. Dr. **Jarnatowski** w Poznaniu da bliższe objaśnienie. (5351,)

Od dnia dzisiejszego mieszkam **przy ulicy śto Marcińskiéj No. 4,** w kamienicy radzcy zdrowia Dra Mateckiego.

Seweryn Kremski,
dentysta. (5399)

Wł. Witkowski

poleca Szanownéj Publiczności swój

Hotel
Pod Białym Orłem

w Ostrowie, który nabył na swą własność od 1 października rb. (5317,

Drelich na miechy,
Miechy do mąki,
Miechy do zboża,
Kołdry do spania,
Dery na konie,

Flanele w wszelkich szerokościach i kolorach

po najtańszych cenach [5265]

Poznań, Rynek 63.

Robert Schmidt,
(dawniéj **Antoni Schmidt**)

Wielki
Skład futer
znajduje się [5495].
Wodna ulica, No. 27.
Philippsohn Holz.

Dobre górnoszląskie węgle kamienne w kawałkach mam jeszcze na zbyciu w tygodniowych ostawach od 2—3 wagonach. **Nabywcy** dowiedzą się bliższych szczegółów u **S Silbermanna** interes węgli hurtowy **Koźle** G S. (5392)

Skład mój herbaty

przeniosłem na ulicę Wilhelmowską obok Banku królewskiego. (5281)

Dmochowski.

Świeże

holszt. ostrygi

otrzymali i polecają [5380.

Bracia Andersch.

Angiel. ostrygi

otrzymuję **od dnia dzisiejszego codziennie świeże przesyłki.** (5401),

Ed. Kaatz.

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu
z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również
Z IODANEM ŻELAZA
P. J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciw-gorączkowe* z powodu *quassia amara*, *rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch. (5381)

Sprawozdanie
Banku rólniczo-przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Spółka
w Poznaniu
za czas
od 12 listopada 1870 do 30 czerwca 1871.

Bilans po 30 czerwca 1871.

	Debet.			Credit.			Salda. Debet.			Salda. Credit.		
Konto kasy	2,513,270	11	2	2,513,061	4	8	209	6	6	—	—	—
Kapitał zakładowy	—	—	—	106,100	—	—	—	—	—	106,100	—	—
Weksle	972,577	19	5	866,721	6	—	105 856	13	5	—	—	—
Rachunek procentów	12,025	10	11	20,680	3	3	—	—	—	8,654	22	4
Rachunek komisowy	523,628	2	5	534,696	22	8	—	—	—	11,068	20	3
Depozyta A.	73,450	—	—	95,581	10	—	—	—	—	22.131	10	—
Depozyta B.	54,266	20	—	60,883	6	5	—	—	—	6,616	16	5
Depozyta C.	38,647	24	—	150,119	20	—	—	—	—	111,471	26	—
Papiery publiczne	698,286	1	6	658 674	21	6	39 611	10	—	—	—	—
Rachunek bieżących	2,835,583	8	—	2,735,352	14	—	100,230	24	—	—	—	—
Rachunek lombardu	24,546	1	—	12,726	1	—	11 820	—	—	—	—	—
Koszta urządzenia	3,664	22	7	229	13	6	3,435	9	1	—	—	—
Koszta handlowe	5,432	16	—	569	6	—	4 863	10	—	—	—	—
Rach. zysków i strat.	16	22	—	—	—	—	16	22	—	—	—	—
	7,755,395	9	—	7,755,395	9	—	266,043	5	—	266,043	5	—

Rachunek zysków i strat

	Debet.			Credit.		
Rachunek procentów	—	—	—	8,654	22	4
Rachunek komisowy	—	—	—	11,068	20	3
Rachunek papierów publicznych	—	—	—	853	20	—
Rachunek kosztów urządzenia	3,435	9	1	—	—	—
Rachunek kosztów handlowych	4,863	10	—	—	—	—
Rachunek zysków i strat	16	22	—	—	—	—
Zysk p. Saldo	12,261	21	6	—	—	—
	20,577	2	7	20,577	2	7

(5367)

Stan rachunków po 1 lipca 1871.

	Debet.			Credit.		
Kapitał zakładowy	—	—	—	106,100	—	—
Konto kasy	209	6	6	—	—	—
Rachunek weksli	105,856	13	5	—	—	—
Rachunek depozytów A.	—	—	—	22,131	10	—
Rachunek depozytów B.	—	—	—	6,616	16	5
Rachunek depozytów C.	—	—	—	111,471	26	—
Rachunek papierów	40,465	—	—	—	—	—
Rachunek bieżących	100,230	24	—	—	—	—
Rachunek lombardu	11,820	—	—	—	—	—
Rachunek dywidendy	—	—	—	6,406	22	6
Rachunek tantyemy	—	—	—	3,050	25	—
Rachunek funduszu rezerwowego	—	—	—	1,604	4	—
Rachunek zysków i strat	—	—	—	1,200	—	—
	258,581	13	11	258,581	13	11

Dnia **16 października** rozpoczną się nauki w naszym zakładzie. Panienki, chcące być przyjęte, mogą się zgłosić każdego czasu — **Piekary No. 3.** (5356)

Anastazya Warnka,
Emilia z Borzęckich Hofmanowa.

Podróżujących i emigrantów do Ameryki północ.

wyprawia ze **Szczecina** do **Nowego Jorku po jak najtańszych cenach za pomocą baltyckiego Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)** i każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj [1810.]

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie,
Bollwerk 33,
Król. pruski konces. ajent jeneralny.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,
POTWIERDZONE PRZEZ PARYZKĄ AKADEMIĄ W 1850 R..
ZAMIESZCZONE W 1866 W FORMULARZU LEGALNYM FRANCUZKIM, W KODEKSIE &.

Łącząc w sobie własności **Jodu i Żelaza**, pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw słabościom **skrofulicznym, w piersiowych początkach suchot, w osłabieniu organizmu**, jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o **oddziaływanie** na krew, w **bledniey, niedostatku lub braku regularności** dla przywrócenia bądź normalnéj obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jéj odpływu.

Uwaga. Jodan żelaza nie czysty albo taki, co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych pigułek Blancarda**, wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego** (argent reactif) z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonéj, jak obok:

Blancard
aptekarz,
rue Bonaparte 40.

W Poznaniu w aptece pp. **Jagielskiego, dr. Mankiewicza i Elsnera;** w Krakowie w aptece pana **Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece pana **Mikolasch.** (3684.)

Tylko do końca bieżącego miesiąca mam

cebulki kwiatowe

jako to: **hiacynty, tulipany, krokusy itp.**

suche na składzie, i proszę łaskawych lubowników kwiatów o jak najrychlejsze przesyłanie mi obstalunków.

Cebulki mianowicie, mające być sadzone w roli, muszą przy wczesnym mrozie wcześniéj także być sadzone, i nie mógłbym wtedy już niemi służyć.

Cenniki posyłam na łaskawe żądania franco i bezpłatnie. [5396].

Poznań, w październiku 1871.

A. Krause,
ogrodnik artystyczny i handlowy,
Strzelecka ulica No. 14.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Służący

kawaler, życzy sobie przyjąć miejsce. Bliższa wiadomość u **Andrzeja Bartkowiaka** w **Guchowie** p. Czempiń. (5386)

Majątek ziemski w Królestwie Polskiém, 2 mile od Konina i 2 mile od granicy pruskiéj przy szosie położony, — rozległości 31 włók, 18 mórg jest każdego czasu do sprzedania. Pszennéj ziemi około 24 włók, pięknego lasu włók 2, łąk włoka, reszta jest żytnia ziemia.

Inwentarze zupełne, budynki murowane, dom mieszkalny wygodny z wielkim ogrodem. Sprawa włościańska zupełnie ukończona, włościanie nie mają żadnéj pretensyi.

Do tego należy Osada, dawniéj miasto, gdzie z propinacyi, browaru i jeziora jest dochodu rocznego 1200 rubli. Na hipotece pozostaje 20,000 rubli jako niewymagalne. Bliższa wiadomość powziąść można u Rejenta **Rudzińskiego** w Koninie. [5391].

Dowóz winogron.

Słodkich węgierskich winogron otrzymuję codziennie świeże przesyłki i polecam je w koszach oryginalnych i na wagę jak najtaniéj. **L. Kletschoff,** Kramarska ulica 1. (5328)

Sprzedaż drzewa.

W środę dnia **11 października rb** przed południem od **8 godziny** mają być w gościńcu w **Ludwinowie** z rewiru: **Bodzewko:**

927 sztuk słabego drzewa dębowego budulcowego,
496 sążni drzewa dębowego, brzozowego, sosnowego, szczepowego, gałęziatego i pieńkowego, i
19 kupek gałęzi, (5393)

przez licytacyą sprzedane za natychmiastowém zapłaceniem.

Na leśnictwo Siedlce, 1 października 1871

Zarząd leśny.

60

dobrze **utuczonych skopów** ma do minium **Małe Sokolniki** pod Szamotułami do sprzedania. [5400].

T. Luzinski
w Poznaniu

poleca swój w doborowe i świeże towary zaopatrzony

skład korzeni, lakoci i owocow południowych

orazz naczny zapas win węgierskich, szampańskich, czerwonych, francuzkich, hiszpańskich i reńskich. Zaraz obok składu korzeni urządziłem wyłączny skład cygar i zawsze w odleżałych i doborowych gatunkach po 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 70 i 80 talarów za tysiąc polecam. (5339)

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu